Nr. 39. We Lwowie Niedziela dnia 16. Lutego 1879. **Rok XII.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem [illegible]nie 24 złr. półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. [illegible]cznie 2 złr.

[illegible] pocztową za granicą: do całych Niemiec [illegible] marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do [illegible] Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 [illegible] — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hot lu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 15. lutego.

Prawie w każdej popularnej ekonomicznej książce, przy rozwinięciu teorji kapitału i dowodzie, że pieniądz sam przez się jeszcze kapitałem nie jest — spotkać się można z następującem porównaniem: Przypuśćmy, że z rozbitego okrętu podróżny jaki uratuje się na jaką odludną i pustą zupełnie skalistą wyspę, i że zdołał zarazem uratować choćby największy zasób pieniężny. Cóż taki nieszczęśliwy Robinson Crusoe pocznie z tym „kapitałem"? Zginie z głodu — pomimo swego pieniężnego skarbu.

W analogicznem, lecz właśnie wręcz odwrotnem położeniu znajduje się w tym roku nasz kraj. Gdy ów Robinson pomimo kapitału pieniężnego, a z powodu braku żywności ginie z głodu — my pomimo obfitości zebranych ziemiopłodów, a z powodu braku pieniędzy, idziemy ku większej biedzie, aniżeli w mniej urodzajnych latach. Dziwnego rodzaju mamy przednowek! Poczciwa ziemia nasza, nie dość jeszcze rozgniewana na marnotrawną swą dziatwę, dała nam w zeszłym roku zbiór wcale obfity. I dla ludności kraju obficie wystarczy, i obcy dobrze by się pożywić mogli. Szkoda tylko, że ci obcy nie zaglądają do naszych szpichlerzów, a jeżeli zaglądną, to bajecznie niską dają cenę; szkoda, że samo zboże nie starczy na zaspokojenie wszelkich potrzeb ludzkich, ale potrzeba jeszcze tysiącznych innych przedmiotów, które my — chlubiący się rolniczym charakterem gospodarki naszej — sprowadzamy z zagranicy; szkoda wreszcie, że ani rząd nie przyjmie podatku w zbożu, ani Towarzystwo kredytowe lub inny zakład hipoteczny nie przyjmie raty pożyczki w pszenicy lub ziemniakach! Włościanin, który produkuje przeważnie na potrzebę domową, a po za wyżywieniem ma bardzo skromny zresztą zakres potrzeb — jeszcze jako tako wytrzyma, póki go nie przyciśnie exekutor podatkowy lub exekutor lichwiarski. Ale dzierżawca lub właściciel większej posiadłości, który ma z konieczności większe osobiste, rodzinne i obywatelskie potrzeby, który zazwyczaj jest obciążony hipotecznemi długami, który na to wszystko i na zaległy i bieżący podatek potrzebuje gotówki — smutnie patrzy na szpichlerz, pięknego zboża pełny, daremnie wyczekuje kupca, daremnie dotąd żywił nadzieję wyższych cen, i ostatecznie przy obfitym plonie ma bardzo dotkliwy przednowek: zupełny brak pieniędzy. A jakże wyjątkowem zjawiskiem są ci, którzy mają zapasy pieniężne, albo których nie ciśnie bankowa rata, termin wekslowy, lub podatkowa zaległość! Ten stan rzeczy bardzo fatalnie oddziaływa na cały kraj, odbija się też na handlu i przemyśle krajowym. Nie ma kupiec odbytu, rzemieślnik nie ma zamówień, jeden i drugi daremnie wyczekuje spłacenia książkowego długu, na którego zwrot niewątpliwie liczył, kiedy czytał w zeszłym roku sprawozdania o pomyślnym stanie urodzajów. Zaległości bankowe — i tak już znaczne — pomnożą się znowu; przymusowa sprzedaż i tak już zbyt często stanie się chlebem codziennym; zniżenie ceny i wartości ziemi znowu o krok naprzód się posunie.

Smutna to bardzo ilustracja do ekonomicznego stanu tego kraju, który z dumą o sobie powtarza, że jest krajem rolniczym, który zwał się niegdyś szpichlerzem Europy — a dzisiaj właśnie po obfitym urodzaju znajduje się finansowo w najprzykrzejszem położeniu. Przyczyny tego zjawiska zbyt głęboko sięgają, ażeby można podawać środki, któreby już na teraz złemu zaradziły. Ale też jeżeli co, to tegoroczne doświadczenie powinnoby zwrócić powszechną uwagę na konieczność usunięcia — a raczej stopniowego usuwania — owych przyczyn, i zmusić interesowanych i kraj cały do energicznego podjęcia zaradczych środków. Dla tego też z radością witamy zarządzoną przez namiestnictwo ankietę w sprawie zbożowego handlu — o której we właściwem miejscu podajemy wiadomość. Uregulowanie handlu zbożowego, to jeden z owych środków zaradczych. Rzecz wiadoma, że w skutek wielkich w tym handlu niewłaściwości, w skutek wyłącznego pozostawienia go w ręku spekulantów, zapominających czy nie chcących pamiętać, iż w handlu najwyższym interesem, najwyższym egoizmem jest rzetelność — że w skutek tego nasze zboże zagranicą jest mocno skompromitowane, i trzeba usilnej a dłuższej pracy, aby mu reputację naprawić. Rzecz wiadoma, że systemem — a raczej brakiem systemu — w naszym zbożowym handlu, sami obniżamy ceny zboża przynajmniej dla producentów, którzy najczęściej istotnego stanu rzeczy nieświadomi, i nie mający pod ręką instytucyj, rzetelnie interes zbożowy prowadzących — zdani są na łaskę niemiłosiernie wyzyskujących przekupniów. A cóż dopiero, gdy się zboże na pniu sprzedaje! Magazyny zbożowe z możnością wydawania warrantów — spółki komisowe na wzór tarnopolskiej i stanisławowskiej — centralna giełda zbożowa — to wszystko działać by mogło i powinno jako regulatory cen a zarazem jako restauratory nadszarpanej reputacji naszego zbożowego handlu. A dalej — bezwarunkowo koniecznem jest zmuszenie zarządów kolei, zwanych krajowemi, a działających wbrew interesowi kraju, do zniżenia frachtu, tego, jak go Carey nazywa, podatku transportowego; zniżenia takiego, ażeby nasz producent nie był przynajmniej w gorszem położeniu, od swych współzawodników; a zarazem do zawieszenia owych wręcz już na szkodę kraju wymierzonych taryf różniczkowych, skutkiem których koleje żelazne wprost ułatwiają obcym producentom konkurencję z naszymi na zagranicznych targach, dając im na większe przestrzenie też same lub nawet korzystniejsze warunki przewozu!

Ale to wszystko — czego bezzwłocznie i z całą energją jąć się trzeba — są tylko połowiczne środki. Cały nasz system ekonomiczny jest wadliwy — cały też zmianie uledz musi. Póki gospodarka nasza polega wyłącznie na wywozie zboża zagranicę, a kupowaniu z zagranicy wyrobów przemysłu — póki nie nauczymy się, że korzystniej jest wywozić choćby mąkę i spirytus, zamiast zboża — póki nie podniesiemy miejscowej konsumcji, i producentom ziemiopłodów nie zapewnimy obfitszego niż dotąd odbytu w kraju i dla kraju — póty będziemy zawsze na łasce zagranicy, póty urodzaj u nas nie zrównoważony nieurodzajem zagranicą, będzie zawsze miał ten skutek co w tym roku: brak ceny i kupca. A śliczną zaprawdę jest sytuacja tego, kto ażeby sam żył, spekulować musi na głód sąsiada! Tymczasem ten sąsiad coraz mniej głodny, temu sąsiadowi otworzyło się olbrzymie źródło dowozów zboża w Ameryce, ten sąsiad wreszcie tak zmądrzał, i tak się gospodarować nauczył i takie ma dla swej gospodarki kapitały, że produkuje dziś na morgu o wiele więcej niż przed laty, o wiele więcej niż my! W tym stanie rzeczy reformy handlu zbożowego są niezawodnie arcypożądane, ponieważ usuną to co chorobę wzmaga — ale jeszcze choroby samej usunąć nie potrafią. Na to potrzeba przedewszystkiem zwiększenia krajowego odbytu, krajowej konsumcji. Podnośmy przemysł — a podniesiemy rolnictwo!

Z mowy posła Stablewskiego.

Na posiedzeniu sejmu pruskiego z d. 12go b. m. poseł ks. dr. Stablewski zabrał głos przy sposobności budżetu ministerstwa wyznań, i skreślił szczegółowo stan kościoła w Wielkopolsce stworzony tak zwaną walką kulturną. Pomijamy te szczegóły, czytelnikom naszym dobrze już znane, a podajemy świetne zakończenie mowy, jako przykład, w jak godny a czysto polski sposób posłowie poznańscy spełniają swe zadanie. Ks. Stablewski zakończył jak następuje:

„Panowie! Oto położenie w naszej dyecezji. Oto sposób, w jaki u nas przez państwowe i międzynarodowe traktaty poręczone posiadanie i stan prawny traktowanym bywa w obec kościoła katolickiego! Pominąwszy już wszystkie nasze prawa, mamy na mocy traktatów prawo żądać od pruskiego rządu stanu prawnego i nietykalności własności dla katolickiego kościoła. Czy może p. minister wyzuań zaprzeczy ważności tych traktatów? Czy może stanie w sprzeczności z wszystkimi nauczycielami prawa, będącymi po waszej stronie, jak Bluntschli, który powiada dosłownie, co następuje: „Jeżeli co do międzynarodowych przepisów zebrane na ogólnym europejskim kongresie mocarstwa zgodzą się, to takowe są obowiązującemi dla wszystkich." Któż to zwolnił królewsko-pruski rząd od przejętych względem nas zobowiązań, jak to Austrja zrobiła właśnie w obec Prus z artykułem 5 pragskiego pokoju? Panowie! Posiadanie i stan prawny katolickiego kościoła w naszej dyecezji stały się również formalnie międzynarodową sprawą, tak samo jak sprawa wschodnia według paryzkiego kongresu, do której modyfikacji najpierw londyńskie konferencje a następnie berliński kongres zbierać się musiał. A jeżeli niektóre mocarstwa uważały za stósowne zamknąć z góry drzwi berlińskiego kongresu dla sprawy polskiej, lubo takowa jest jedynym kluczem do stałego pokoju Europy oraz rozwiązania sprawy wschodniej, to stało się to pewno w uczuciu, że kongres, który przyrzekł wziąć w obronę wolność żydów rumuńskich, nie mógłby być głuchym i obojętnym na ciężkie krzywdy nie tylko naszych praw traktatowych, ale nadto na ogólne prawa ludzkie, które nogami deptane bywają przez mordy Unitów na Podlasiu przy gwałtownem nawracaniu ich na schizmę, przy obchodzeniu się z kościołem na Litwie i w Polsce (bardzo dobrze!), w obec spraw inscenowanych w Petersburgu przez fanatyczną kamaryllę kobiecą z panną Błudow na czele. W obec takich faktów, które, jak się spodziewamy, dzielą się bez woli rosyjskiego narodu, nie mógłby kongres pozostać głuchym. Atoli, panowie, jeżeli i teraz niestety jedno tylko z mocarstw rozbiorowych sumiennie wypełnia względem nas wzięte na siebie obowiązki, i zaprawdę nie ze szkodą dla siebie, jeżeli niestety obowiązki te, jakie wzięły na siebie Prusy w obec nas, nie są spełniane, jeżeli znowu tą razą europejska dyplomacja zeszła z drogi sprawie polskiej, jak krwawemu duchowi Banka, to uważamy za nasz obowiązek z tej tu mównicy wystąpić z naszemi skargami na nasze położenie, bo obchodzenie się z naszym kościołem w siedmioletniej wojnie niszczącej ukoronowało wszystkie dotychczasowe cierpienia. Bo, panowie, jeżeli przez długie lata nosiliśmy żałobę po utraconej wolności politycznej naszej ojczyzny, a był to ból, o którym mogą mieć jeszcze wyobrażenie ojcowie wasi, bo sami doznawali tego uczucia, jeżeli później dożyliśmy środków, zmierzających do zniszczenia naszego narodowego bytu, jeżeli patrzeć musimy na to, jak szkoła stała się torturami Prokrusta dla polskiego dziecka, jak prawo języka w życiu publicznem nam odebrano, jak nawet nazwy miejscowości na rodzinnej naszej ziemi, wszystko, co nam naszą przeszłość przypomina, bywa niszczonem, gdy do tego wszystkiego dochodzi jeszcze takie traktowanie kościoła, który pośród cierpień naszych jest jeszcze jedyną ucieczką i pociechą, szkołą cierpliwości i nadziei, to przez to, panowie, wytworzono u nas położenie, które dwoma tylko określić można słowami: „status non describendus, non deplorandus!"

Korespondencje.

Warszawa 11. lutego.

(+) Najsmutniejszą z niewesołych dziś bardzo wiadomości wypada nam zakomunikować na wstępie. Wiadomość ta ściąga się jeżeli nie do uznanej stanowczo i urzędownie strasznej zarazy, panującej w części carstwa, to przynajmniej do niezaprzeczonej przez organa rządowe. Otóż władze, czy wola najwyższa, nie wiemy, postanowiły obrać Warszawę za miejsce doświadczeń o sile i egzystencji epidemji. Tak przynajmniej tłumaczyć sobie musimy fakt zwrócenia w nasze strony nowozaciężnych, przeznaczonych do służby w pułkach gwardyjskich a pochodzących z powiatu jenotajewskiego. Nowozaciężni żołnierze byli przeznaczeni do wstąpienia w szeregi gwardji stojącej w Petersburgu, lecz w chwili gdy ich miano wyprawić z Moskwy w dalszą podróż, nadszedł rozkaz powstrzymania. Co zaszło później, nie wiemy, ale słyszeliśmy natomiast, że w kołach wojskowych tutejszych mówiono i zaręczano, że owi nowozaciężni przysłani będą do Warszawy, w której murach goszczą jak wiadomo wojacy gwardyjscy, okryci chwałą zwycięztw zabałkańskich. Miłościwe to jak napomykają najwyższe postanowienie, dopnie za jednym zamachem potrójnego celu: najprzód bowiem Petersburg nie będzie narażony, gdyby ludzie pochodzący z gubernji Astrachańskiej, dotknięci byli zarazą, powtóre naraża się tylko niemiłych mieszkańców kraju „Prywiślańskiego", a specjalnie znienawidzoną Warszawę; po trzecie, co najważniejsza, odpowiada się zatrwożonej Europie cynicznem lekceważeniem, przenosząc w jej serce niemal ludzi, wybranych z okręgów zapowietrzonych. Pierwszy to na pozór małego znaczenia krok polityki moskiewskiej, która ze sprawy, ściśle biorąc, społeczno-ekonomicznej, usiłuje zrobić sprawę natury politycznej, z przezorności państw ościennych wobec morowego powietrza, wysnuwa antagonizm polityczny — i o czem wiecie zapewne — krzyczy we wszystkich swoich organach, i krzyczy coraz głośniej właśnie w miarę szerzącej się zarazy, że reszta Europy szuka tylko pretekstu w zarazie, aby takową wyzyskać do celów politycznych. Dzieje się to zaś wbrew faktycznemu położeniu, wbrew wszelkim głosom w kraju niewątpliwie kompetentnym. Dowiadujemy się bowiem z *Now. Wr. m.* „że znakomitości lekarskie russkie przyszły do przekonania, że dżuma istnieje, i że tylko najsurowsze środki kwarantanowe są jedynemi do powstrzymania zarazy." Fejletonista zaś wzmiankowanego dziennika rymami nawołuje mróz, jako jedyną prezerwatywę przeciw dżumie i przypomina, że mróz ten był niegdyś zbawcą świętej Rosji, gdy „Gall (Napoleon) nacierał." Łatwiejby nam przyszło uwierzyć w skuteczność choćby mrozu, gdyby można wierzyć w szczere chęci tego, co rząd robi pod presją Europy. Lecz kto wie, jak ciężkie, niezdarne i opieszałe są władze tutejsze tam, gdzie idzie o życie ludzkie, jak wszystko nie od kontroli lecz zawisło jedynie od dobrej woli wyjątkowych czynników, ten się nie zdziwi, gdy powiemy, że dotychczasowe środki są tylko zabawką w postępowaniu władz, znamionuje bezmyślność lub lekkomyślność. W tych dniach wprawdzie spalono w Warszawie olbrzymi transport ryb z Carycyna pochodzący, ale zasługa w tem bynajmniej nie władz wyższych i nie ludzi, którzy tu przybyli nas dozorować i rusyfikować. Spalono wprawdzie, ale dopiero po wykazaniu przez miejscową służbę sanitarną, że przy posyłce tego towaru nie było świadectwa wymaganego przez nowe przepisy. Widzicie więc, że przepisy są niby, a jednak towar wyprawiono z gubernji i w tej gubernji z miejscowości zapowietrzonej, w której śmierć porwała tysiące ofiar. Transport przebył wszystkie stacje, wpuszczono go do miasta, i tylko dobra wola i energja naszej służby zdrowia zdołała zapobiedz nieszczęściu może.

Fałszywa wieść w czasach trwogi powszechnej staje się niekiedy bodźcem przezorności. W bieżącym tygodniu zaalarmowano miasto nasze, że w Kutnie, czy w okolicach onegoż, o dwadzieścia kilka mil od Warszawy, pojawiła się dżuma. Wysłano tam niezwłocznie inspektora gubernii warszawskiej doktora Siewruka, który przybywszy do wsi Jagniątka, przekonał się, że choroba, poczytana za dżumę, była skarlatyną czy ospą.

Dnia 9. b. m. w niedzielę przybył do Warszawy dr. Biesiadecki na czele komisji lekarzy austrjackich. Dr. Biesiadecki wraz z kolegami udał się prosto z foksalu do gościnnego domu dra. Nawrockiego. Nazajutrz w poniedziałek przedstawił się Biesiadecki jenerał-gubernatorowi Kotzebuemu. Prawie jednocześnie, gdyż także w niedzielę przybyła i druga komisja z Berlina, której przewodniczy siedmdziesięcioletni dr. Hirsch. Towarzystwo lekarskie warszawskie dało obiad na uczczenie członków zagranicznej komisji lekarskiej. Oprócz gości udających się na miejsce wybuchłej zarazy, zebrało się przeszło stu lekarzy warszawskich i przejezdnych. Obiad dany był w hotelu Angielskim, przy ulicy Wierzbowej. W czasie obiadu przemówił najprzód w imieniu Polaków i lekarzy miejscowych dr. Hoyer, profesor mikroskopijnej anatomii. Po nim mówił po niemiecku dr. Hirsch. Profesor Szokalski zaczął mówić po niemiecku, lecz zwracając się do dr. Biesiadeckiego, zakończył po polsku. Biesiadecki odpowiadając zaznaczył, iż jedzie do miejsca najniebezpieczniejszego, aby być pożytecznym ludzkości i przynieść choć jakąkolwiek korzyść dla kraju. Zakończył przemówienie słowy: „Żegnam was rodacy z tą prośbą, abyście mnie kochali." Redaktor *Kurjera Warszawskiego* p. Szymanowski, który posiada dar boski rozweselania w najpoważniejszych chwilach, i korzysta z tego daru rymując toasty, skończył temi słowy:

„A nam tu taki toast wnieść wszystkim wypada:
Wiwat Biesiadeckiemu — a dżumie zagłada!"

Dr. Rozsahegyj, członek komisji austro-węgierskiej, przemówił po węgiersku i wniósł po łacinie zdrowie Warszawiaków okrzykiem: *Vivat civitas Varsaviensis!* Członkowie komitetu lekarskiego udali się po objedzie około w pół do dziesiątej wieczór do zamku na bal, na który zaprosił ich jenerał-gub. hr. Kotzebue. Wspomnieć choć mimochodem wypada, że uprzejmość świata urzędowego dla członków komisyj zagranicznych przechodzi granice gościnności i zakrawa na czołobitność dla tryumfatorów. Mój Boże! kto nie zna tego świata, zdumieć się musi, jak każdy urzędnik, radca i nieradca, zazwyczaj szorstki, potrafi być ugrzecznionym i uprzedzającym. W tem właśnie sztuka i nie koniec na sztuce, w tem mistrzostwo, by na zawołanie być nietylko uprzejmym, ale liberalnym nawet.

Wspominałem w liście poprzednim o warszawskiej komorze celnej, donosząc o nadużyciach mimo dobrej pensji i wielkich jej dochodów. Obecnie mogę podać wykaz dochodów za rok 1878: w walucie złotej wpłynęło rs. 3.148.077 kop. 29, w walucie rubli kredytowych 122.465 rs. 54 kop., czyli przyjąwszy kurs pieniężny złota, utrzymujący się w roku 1878 wypadnie, że 3,148.077 rs. 29 kop. reprezentuje wartość rs. 5.194.327 kop. 52. W następnym liście postaram się dać obraz innej, równie bardzo ważnej instytucji publicznej, której zadaniem ułatwienie komunikacji, a która egzystuje chyba także po to, ażeby wydobyć tylko jak największe dochody, a jak najgorzej usłużyć publiczności. Instytucją tą poczta, czyli jak mówi napis rosyjski dotychczas nie mający obok polskiego: „gubernskaja pocztowaja kantora."

Kronika lwowska.

(Kryzys ministerjalna. Sport policyjno-prasowy. Ne quid nimis! Dżuma i koleje żelazne. Niewdzięczność ludu.)

Gabinet przedlitawski kona i skonać nie może; kto wie, ile *Gazeta Wiedeńska* wyda jeszcze numerów, nim będziemy mogli powiedzieć: „de mortuis nil, nisi Handschreiben". Niektórzy wróżą obecnemu ministerstwu nawet długi żywot pośmiertny, a to z powodu, iż do zaprowadzenia ładu w interesach tej połowy monarchji potrzebaby albo takiego „człowieka o 36 głowach", jakiego nam tu niedawno pokazywał p. Dobrzański, albo też można kontentować się i nadal dotychczasowym niedoborem. Bądź co bądź, póki ta kryzys nie będzie rozstrzygniętą, położenie każdego źle myślącego kronikarza jest bardzo trudnem, nie wie bowiem, przeciw komu ma podburzać „zum Hass und zur Verachtung", według §. 65. — a tem samem nie może dostarczyć władzy nowych sposobności do poskramiania wybryków prasy. Z tego też zapewne powodu, jak w Anglji po wielkich wyścigach następuje sezon małych przedmiejskich *handicapów* i t. p., tak u nas obecnie *sport* objektywny ogranicza się na drobnej zwierzynie, i ofiarą jego padają np. roznosiciele gazet. C. k. dyrekcja policji uchwaliła snać nowelę do zasadniczej ustawy o ogólnych prawach obywateli państwa, na mocy której wydawnictwom czasopism nie ma być wolno posyłać abonentom ich egzemplarzy do domu; urządzono tedy jednego popołudnia wielką *razzię* na roznosicieli i ze szkodą wydawnictw, jakoteż publiczności, zabrano znaczną część nakładu numerów, nieskonfiskowanych przez prokuratorję państwa, która przecież nie zwykła dać się wyprzedzać w gorliwości pomocniczym swoim organom. Nowy ten zamach stanu w miniaturze odbył się na zasadzie podejrzenia, jakoby roznosiciele gazet trudnili się sprzedażą pojedyńczych numerów, na którą potrzeba specjalnej koncesji. Jednocześnie stłumiono dwa tygodniki literackie (*Ruch* i *Tydzień*) ponieważ wrzekomo zajmowały się polityką, nie złożywszy kaucji. Wszystko to wszakże, jak się zdaje, są tylko drobne rozrywki, preludia niejako do właściwej kampanji, która rozpocznie się później, po uchwaleniu budżetu i pełnym sławy powrocie naszych pp. delegatów z Wiednia po nowe mandaty. Redaktorowie lwowscy ze strachem wlepiają oczy w niezliczone ustawy i przepisy, gwarantujące nam swobodę drukowanego słowa; im lepiej bowiem człowiek przypatrzy się tym płodom sztuki prawodawczej, tem więcej odkrywa w nich luk, furtek i otworów, przez które silne ramię „inaczej myślącego" chwycić może każdą myśl za jej czernidłowy kołnierz i skazać ją na kwarantanę policyjną. Bywało, na mocy tych samych ustaw i przepisów, panowała zupełna prawie wolność druku, a bywało to wówczas, kiedy dziennikarstwo popierało delegację w jej walce z *bürgerministrami*. Od czasu, jak delegacja stała się przyboczną strażą ministerstwa, zaczęło się prześladowanie prasy, i potęguje się ono w miarę, im bardziej delegacja identyfikuje się z gabinetem. Związek ten między ministerjalizmem delegacji a środkami represyjnemi przeciw dziennikom jest tak w oczy bijącym, że możnaby mniemać, iż ten i ów z pp. reprezentantów narodu wówczas jedynie ma nadzieję usprawiedliwić postępowanie swoje przed wyborcami, jeżeli nikomu nie będzie wolno dopuścić się najlżejszej krytyki tego postępowania. Ważną też bardzo jest rzeczą, ażeby kraj wiedział, że dziennikarstwo polskie w Galicji jest dzisiaj w tem położeniu, w jakiem było za czasów Bacha i Schmerlinga, i że położenia tego bynajmniej nie można kłaść wyłącznie na karb sfer oficjalnie rządzących. Wytworzyło się owszem obok tych sfer coś we własnym interesie bardziej austrjackiego od samej Austrji, i ten to krajowy hyperaustrjacyzm objawia się i w ścieśnieniu wolności prasy, i w wielu innych kierunkach, o których pomówimy sobie chyba „na ucho". Upraszam tylko świetną c. k. prokuratorję, ażeby nie chciała przypuszczać, że mam zamiar, broń Boże, szeptać czytelnikom „na ucho" coś nielojalnego, nieaustrjackiego... co byłoby niemal *confiscibar*, jak owe skóry, przemycone przez granicę w Podwołoczyskach.

A propos Podwołoczysk, a tem samem, dżumy, zdaje się, że w pewnych sferach panuje o tej chorobie wyobrażenie, nie oparte, o ile mi wiadomo, na żadnem świadectwie lekarskiem. Władze polityczne i skarbowe mianowicie, przejęte niedawnemi deklamacjami pism półurzędowych o cywilizacyjnych czynach, spełnionych przez Rosję na półwyspie bałkańskim, zdają się mniemać, że i zaraza morowa, pochodząca z tak cywilizowanego imperium, pogardzi wszelkiemi dawnemi, prostackiemi sposobami komunikacji, i nie przyjedzie inaczej, jak tylko koleją żelazną. W skutek tego, nadzór sanitarny rozciągnięto tylko na pociągi kolei żelaznej — wozem zaś, konno lub pieszo można przebywać kordon bez przeszkody. Szanowny zarząd kolei czerniowieckiej, w tem przeświadczeniu o parochodowem jedynie przenoszeniu się dżumy, zdobył się na czyn niezmiernie humanitarny: oddalił znaczną część służby i robotników, zważywszy, iż z głodu umiera człowiek w przecięciu dopiero po 8 dniach, podczas gdy dżuma w 3 dniach niechybnie zabija. Tym sposobem, wysoka rada zawiadawcza i centralna dyrekcja przyczyniła każdemu z tych biedaków po 5 dni życia, jednemu zaś z urzędników głównego zarządu, który podjął się żyć jak najdłużej, przyczyniono z wdzięczności, do jego dotychczasowej płacy, 4.000 złr. rocznie zaoszczędzonych w skutek oddalenia owych stukilkudziesięciu głodomorów. Rzecz szczególna, iż ułaskawieni bynajmniej nie chcą uznać wyświadczonego im dobrodziejstwa. Próbowałem jednemu z nich dać do poznania — słowami poety — całą grozę chwili

„kiedy Galicję dżuma ma uderzyć,
i chód jej trwożna odgadnie źrenica,
bo w telegramach morowa dziewica,
naraz okropnie zaczyna się szerzyć" itd.

Zamiast odpowiedzi, socjalista ten jął dalej parafrazować Mickiewicza:

...Zgubne zjawisko! Ale więcej zguby
Wróży biedakom od wiedeńskiej strony
Dyrektor, albo Verwaltungsrath gruby,
Grosza chciwemi szczędzący im szpony:

Gdzie przejdą stopy takiego widziadła
Niczem jest pomór, który Niebo zsyła —
Na setki rodzin śmierć głodowa padła,
Bylebу Rada Nadzorcza utyła!

W skutek takiego usposobienia indywiduów, obdarzonych wyżwymienionem dobrodziejstwem centralnego zarządu kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej, zapoznawane bywają nawet mądre rozporządzenia zwierzchności gminnej, skierowane przeciw powietrzu morowemu. Onegdaj, sławetnym ojców obyczajem, wybębniano po ulicach, że w okolicy, w której rośnie kawior i poławiają się astrachańskie baranki, wybuchła zaraza, składająca się z różnych bolączek, jakoteż nagłej i nieuniknionej śmierci, połączonej z niezapłaceniem podatku czynszowego i innemi dolegliwościami. Ponieważ zaś najlepszym środkiem ostrożności przeciw tym wypadkom jest ile możności skrupulatne ochędóstwo, i ponieważ takowemu, według trafnych spostrzeżeń zwierzchności, znaczna część tutejszych obywateli i obywatelek bynajmniej nie hołduje, więc oto (werbel na tarabanie) napomina się wszystkich o czystość! czystość! czystość! Przypadkiem przechodził ulicą JW. X. radca nadzorczy pewnych kolei, i p. Y. wyższy inspektor kolejowy z Wiednia. Na wezwanie magistratualne do czystości, jakiś człowiek z tłumu ośmielił się jednego i drugiego z tych panów wskazać palcem, i zawołał z szyderczym śmiechem: „Czystość! Zkąd tu ma być czystość? Patrzcie, oto ręka rękę myje, a obie brudne!" Horrendum, nie prawdaż? Oto jest wdzięczność za pełne poświęcenia przyjęcie 4000 złr. podwyżki ze strony wyższego urzędnika, który zobowiązał się nie umrzeć ani na dżumę, ani z głodu: i wdzięczność dla Rady Nadzorczej za ocalenie tantiemy pp. radców na rok bieżący! *Jan Lam.*

Wiedeń 13. lutego. Cesarz przyjmował deputację prawosławnego synodu rumuńskiego z Węgier, przybyłą pod przewodnictwem metropolity Mirona Romana, z prośbą aby Najj. pan odmówił sankcji przygotowanemu przez ministerstwo węgierskie projektowi ustawy, zaprowadzającej w szkołach ludowych naukę języka węgierskiego jako obowiązkową. Cesarz odpowiedział następującemi słowy:

„Przedmiot waszej prośby poddano dojrzałej rozwadze. Wszelako wyrażam już teraz z całem uspokojeniem z góry nadzieję, że tak rząd mój jak i ustawodawstwo nie mają zamiaru wprowadzać w życie takich rozporządzeń, któreby mogły być powodem uzasadnionych obaw i zamącić istniejący pomiędzy różnemi narodowościami kraju bardzo pomyślny i zgodny z życzeniem mojem spokój i zgodę, których dalsze pielęgnowanie i wam jak najgoręcej zalecam."

Komisja budżetowa Rady państwa obradowała nad kredytem dodatkowym ministerstwa wyznań i oświaty. W tytule „potrzeby funduszu religijnego" przy pozycji 17 wniósł Heilsberg o wykreślenie umieszczonej w preliminarzu rządowym kwoty 3.500 złr. dla wydziału teologicznego w Krakowie. Rozwinęła się w tym przedmiocie żywa rozprawa, w końcu której uchwalono na wniosek Kliera odroczyć uchwałę co do tej pozycji do czasu zamianowania nowego ministerstwa.

W rozdziale o stęplach uchwalono kwotę dodatkową 7000 złr.

W rubryce ministerstwa handlu i marynarki przyjęto zgodnie z preliminarzem na portową i morską służbę zdrowia 35.000 złr.

W rubryce Najwyższy trybunał administracyjny przyjęto zamknięcie rachunków za rok 1877 — zaś w preliminarzu na rok 1879 uchwalono wydatki zwyczajne w kwocie 114.000 złr nadzwyczajne 11.600 złr.

Sprawy zagraniczne.

Rosyjsko-turecki traktat pokojowy.

Zawarty między Rosją i Turcją traktat ostateczny, składa się według tekstu podanego przez *N. fr. Presse* z dwónastu artykułów, które brzmią, jak następuje:

Art. I. oświadcza, że pokój i dobre stosunki zostają przywrócone między dwoma państwami wojującemi.

Art. II. Stanowi, że te artykuły traktatu sanstefańskiego, które nie zostały zmienione przez traktat berliński pozostają prawomocnemi.

Art. III. Mocarstwa zawierające obecną umowę, porozumiały się w przededniu wykonania powyższych postanowień traktatu sanstefańskiego w sposób następujący:

Art. IV. Po odciągnięciu wartości ustąpionych Rosji krajów wynagrodzenie pieniężne, które Turcja ma zapłacić, wynosi 802,500.000 franków. Sposób spłaty tej sumy oznaczony będzie w osobnej umowie, mającej być zawartą między cesarzem rosyjskim i sułtanem.

Art. V. Rząd rosyjski ustanowi wspólnie z Portą sposób wynagrodzenia poddanych rosyjskich, osiadłych w Turcji, którzy ponieśli szkody w skutek wojny rosyjsko-tureckiej. Wynagrodzenie to, nie ma w żadnym razie przenosić sumy 26,750.000 franków. Z pretensjami swemi poddani rosyjscy zgłosić się mają nie później, jak w ciągu dwónastu miesięcy od dnia podpisania obecnego traktatu, a po upływie tego terminu, wszelkie pretensje nie będą już uwzględniane.

Art. VI. Wysokość kosztów poniesionych przez Rosję na utrzymanie jeńców tureckich aż do dnia zawarcia traktatu berlińskiego ustanowioną zostanie przez osobną komisję, wypłata zaś ich odbędzie się w 21 ratach kwartalnych, a od sumy tej odtrącone zostaną koszta poniesione przez Turcję na utrzymanie jeńców rosyjskich.

Art. VII. Mieszkańcy krajów ustąpionych Rosji, mają prawo wyboru narodowości, przy której chcą pozostać. Tym z nich, którzy zechcą przenieść się do Turcji, udziela się termin trzyletni dla sprzedania ich własności nieruchomej. Jeżeli zaś w ciągu terminu tego nie wyniosą się do Turcji, uważani będą za poddanych rosyjskich.

Art. VIII. Obadwa mocarstwa zawierające obecny traktat obowiązują się nie poszukiwać na drodze sądowej winy tych z pomiędzy swych poddanych, którzy służyli podczas wojny nieprzyjaznemu mocarstwu, lecz przeciwnie udzielą im zupełnej amnestji.

Art. IX. Wszystkie osoby aresztowane w Rumelji za przestępstwa pozostające w związku z ostatniemi wypadkami będą ułaskawione.

Art. X. Wszystkie traktaty i konwencje, które były zawieszane w skutek wojny ostatniej, odzyskują swą prawomocność.

Art. XI. Porta zobowiązuje się czuwać nad tem, aby wszystkie uchwały powzięte na korzyść poddanych rosyjskich zostały ściśle spełnione.

Art. XII. Ratyfikacje traktatu obecnego wymienione być mają w ciągu dni czternastu.

Bułgarskie zgromadzenie „urządzające"

Według korespondenta z Sofji do *Nowawo Wremieni* zgromadzenie notablów bułgarskich ma zebrać się nareszcie dnia 10. lutego n. s., tj. 22. według nowego kalendarza. Korespondent nazywa je nie sejmem, lecz tylko „zgromadzeniem urządzającem." Projekt statutu konstytucyjnego, który był ułożony w Sofji przez czynowników moskiewskich pod dyrekcją księcia Dondukowa, a następnie wysłany do Petersburga dla przejrzenia (czem głównie się zajmował profesor uniwersytetu Gradowski), wrócił już nazad do Sofji, zatwierdzony przez cara. Korespondent nie pisze, lecz domyślić się łatwo, że konstytucji tej nie będzie miało prawo zmienić zgromadzenie notablów; będzie to konstytucja nadana na sposób Napoleona dla b. księstwa warszawskiego w roku 1807. Zgromadzenie składać się będzie z 150 deputatów, w części z wyborów, w części z urzędników z głosem wirylnym, a oprócz tego ks. Dundukow, jak powiada korespondent, zastrzegł sobie prawo mianowania do dziwnego tego sejmu jeszcze osób 80 według własnego wyboru. Ks. Dundukow, jako wielce „liberalny" Moskal, z 30 tych krzeseł przeznacza kilkanaście dla greckiego biskupa Warny, dla muftego z Widdynia, dla rabina z Sofji i dla jakichś dziesięciu Turków! Będą to narzędzia moskiewskie. A jeszcze lepszemi narzędziami będzie reszta osób, które zasiędą na pozostałych z owych trzydziestu krzeseł, a mianowicie: ks. Dundukow wpadł na iście genialny pomysł wprowadzenia do sejmu księstwa bułgarskiego reprezentantów kolonij bułgarskich: wiedeńskiej, bukaresztskiej, braiłowskiej i odeskiej, a to „w nagrodę zasług oddanych sprawie bułgarskiej" przez pojedyńcze osobistości kolonji wzmiankowanych. Łatwo pojąć korzyść jaką carat wyciągnie z tego genialnego pomysłu. A wyciągnie ją tem większą, że pod władzą exarchy księstwa Bułgarskiego, pozostają biskupi bułgarscy w Rumelji i Macedonji. Droga do wiecznej intrygi odkryta, i nie możemy pojąć optymizmu pism angielskich, cieszących następującym z Sofji telegramem z dnia 10. bm.: „Dzisiaj wyjeżdża do Tyrnowy komisarz turecki, mający asystować obradom sejmu bułgarskiego. Ks. Dondukow uda się też wkrótce do Tyrnowy, a delegat angielski wyjeżdża dziś z rana; inni delegaci pospieszą za angielskim niezwłocznie. Delegaci rumelijscy także jadą. Porządek dzienny obrad ma być ogłoszony. Należy się spodziewać, że sejm bułgarski odbędzie się spokojnie." Tak, pierwszy sejm bułgarski odbędzie się spokojnie, ale co później będzie dzięki wpływom reprezentantom rozmaitych kolonij bułgarskich?...

Klęska Anglików w południowej Afryce.

„*Agencja Reutera*" ogłasza obszerną depeszę z Capstadt, stolicy angielskiej kolonji na Przylądku Dobrej Nadziei, która zawiera bardzo ciekawe szczegóły o klęsce zadanej wojskom angielskim przez Kafrów z plemienia Zulu. Depesza ta datowana 27. stycznia, brzmi jak następuje: „21. stycznia kolumna angielska składająca się z pięciu kompanij piechoty, 600 ludzi z kontyngensu milicji krajowej i jednej baterji artylerji, została napadniętą przez przeważne siły Kafrów, które wynosiły przeszło 20.000 ludzi. Kolumna ta poniosła straszną klęskę; 102 wozy żywności i amunicji, 1000 wołów, dwa działa, 400 bomb, 1000 karabinów, wraz ze sztandarem 24go pułku wpadło w ręce nieprzyjaciela. Potyczka ta miała miejsce o 10 mil za rzeką Tugela; liczbę zabitych w niej Kafrów podają na 5000, podczas gdy kolumna angielska została prawie całkowicie zniszczoną. Klęska ta wywołała ogólne przerażenie w kolonji, a gubernator zażądał telegraficznie posiłków. Straty angielskie nie zostały dotychczas dokładnie obliczone, wiadomo tylko, że zginęło 2 majorów, 4 kapitanów i 13 poruczników piechoty; 2 kapitanów artylerji i pułkownik inżynierów; doktor naczelny, oraz 21 oficerów milicji kolonjalnej. — Kilka następnych napadów Kafrów zostały pomyślnie odparte, i zaufanie zaczyna powoli powracać w kolonji; istnieje jednak obawa, aby miasto portowe Natal nie wpadło w ręce dzikiego i okrutnego nieprzyjaciela i aby murzyni nie podnieśli rokoszu."

Późniejsza depesza tejże ajencji donosi, że Anglicy stracili w tej potyczce 500 żołnierzy i 40 oficerów, i że w skutek tego zmuszeni zostali cofnąć się i zaniechać zaczepnej kampanji. Klęska ta nastąpiła w skutek tego, że wówczas, gdy naczelnie dowodzący lord Chelmsford odbywał rekonensans w innej stronie, 20.000 Kafrów napadło niespodziewanie na obóz angielski i sprawiło w nim formalną rzeź. Dziennik *Times* podając wiadomość o tej klęsce, robi z tego powodu następujące uwagi: „Nieużytecznem by było zastanawiać się obecnie nad doniosłością tej klęski lub ubolewać nad nią. Bez względu na to, czy klęska ta wynikła z powodu braku czujności, czy przeciwnie jasnem jest, że potęga Kafrów z plemienia Zulu jest bardziej groźną niż wojskowi nasi sądzili. Obecnie wiemy już z ciężkiego doświadczenia, jak znaczne siły mogą Kafrowie zgromadzić na jednym punkcie. Jakkolwiek boleść nasza z powodu straty żołnierzy naszych jest wielką, niebezpieczeństwo wynikające z klęski poniesionej jest jeszcze większe. Kafrowie nabiorą pewności siebie, a koloniści nasi narażeni zostaną na ciągłe i wielkie niebezpieczeństwo.

Pośród tych okoliczności nie może istnieć żadna wątpliwość pod względem obowiązku rządu wysłania jak największych posiłków do Afryki. Być bardzo może, że posiłki te prędzej i łatwiej nadejść mogą na miejsce zagrożone z wyspy Św. Maurycego lub z Indyj, w każdym jednak razie nie może być nawet mowy o tem, aby ze względów oszczędności zaniechano środków koniecznych dla ochronienia kolonji od groźnego niebezpieczeństwa. Obecnie mamy przynajmniej tę smutną pociechę, że waleczni żołnierze nasi z 24go pułku spełnili swój obowiązek, wytrwali niezłomnie na stanowisku: zginęli jak prawdziwi Anglicy.

Sprawy afgańskie.

Emir afgański, po drodze kilkakrotnie ośmiercany, żyje na chwałę moskiewską i posłowie jego już stanęli w Taszkiencie. Korespondent amerykańskiego *Newyork Herald* telegrafuje z Taszkientu 10. b. m.: „poselstwo Szir-Alego, składające się z jego bratanka, wielkiego wezyra, ministra sprawiedliwości i ministra spraw wewnętrznych, mające stanąć w Taszkiencie dopiero dnia 20. b. m., przybyło już dzisiaj. Podróżowało z wielkiemi honorami. Na wstępie w posiadłości rosyjskie, gubernator Samarkandu, jenerał Omanow, przyjmował je z wielką pompą. Sam ich do miasta wprowadzał przy biciu z dział licznych. Pułkownik Kolesnikow, adjutant Kaufmann, który był wyprawiony do Petersburga z depeszami dnia 5. stycznia, powrócił wczoraj z instrukcjami carskiemi. Gdy posłowie stanęli w Taszkiencie, zaprowadzono ich dość cicho, bez szczególnej pompy, do mieszkania Kaufmana, co jednak nie przeszkadzało, że Szir-Ali został przyjęty jako monarcha panujący zaprzyjaźniony z Rosją".

W następnej swej depeszy korespondent *Newyork Herald'a* donosi o swej rozmowie z Kaufmanem. Kaufman po staremu odegrał rolę wilka w barniej skórze. Rosja, powiada zacny ten gubernator, wypróbowany na sprawach polskich w Wilnie, nic nie ma przeciw temu, ażeby jedna Anglja utrzymywała posła przy dworze afgańskim. Nie będzie miała nawet nic przeciw temu, gdyby Anglja zawładnęła całym Afganistanem, nie wyłączając Heratu!... W razie tylko wojny europejskiej mógłby się stać Afganistan polem starcia pomiędzy Anglją i Rosją. Ale inaczej, nie. Rosja ściśle będzie przestrzegać w Środkowej Azji nietykalności zastrzeżonej strefy neutralnej, rozdzielającej interesa moskiewskie od interesów angielskich i t. d.

Morowa zaraza w Rosji.

Deutsche Ztg. umieszcza korespondencję z Warszawy, z której się dowiaduje, że członkowie austrjacko-niemieckiej komisji lekarskiej będą siedzieć w Astrachanie i Carycynie, jeden tylko dr. Biesiadecki ma zwidzać wsie zarazą dotknięte.

Dziennik Poznański otrzymał następujące pismo:

Piszą nam z miasta:

„Dla ostrzeżenia publiczności udającej się ztąd za interesami do krajów polskich lub Rosji nadmieniam, że władze pruskie na granicy przestrzegają z wielką surowością przepisów wydanych przez rząd tutejszy z okoliczności szerzenia się zarazy w gubernji astrachańskiej. Każdy udający się przez granicę pruską musi być zaopatrzony w paszport wizowany przez konsulat niemiecki, a ten udziela wizy w tym tylko razie, jeżeli właściciel paszportu wykaże się dokumentami poświadczonemi przez policję, iż nie powraca z okolic objętych dżumą. Ogromne ztąd niedogodności dla podróżnych, zwłaszcza tych, którzy, jeżdżąc za interesami, są ciągle niemal w wagonie i nie mają sposobności zetknięcia się z władzami policyjnemi. Piszący wracał z Warszawy jednym pociągiem z kilku kupcami z Poznania którzy byli przez 2 dni w Włocławku a przeto mieście oddalonem o 5 mil tylko od granicy. Kupcy ci przedłożyli w Otłoczynie, pruskiej stacji granicznej swe paszporta i przy tej dopiero sposobności dowiedzieli się, że muszą odbyć podróż do Warszawy i dać tutaj wizować swe dokumenta. Proszę sobie wystawić rozpacz tych panów! Toć to prócz kosztów trzy dni czasu zmarnowane. Nic nie pomogły wszelkie zabiegi, starania, telegrafowania do Poznania i Warszawy, prośby i błagalne składanie rąk; kupców tych wraz z licznym pocztem innych pasażerów, między którymi było pięć czy sześć kobiet, a z tych dwie bez grosza prawie i tylko z biletami kupionemi do Wrocławia, spakowano do wagonów i odesłano do Aleksandrowa.

Ruch na kolei między Aleksandrowem a Toruniem ogromnie się zmniejszył skutkiem tego wszystkiego. I tak przedwczorajszym przedwieczornym pociągiem przybyło z Otłoczyna do Torunia raptem pięciu podróżnych, reszta zatrzymała się, ostrzeżona o tem, co się dzieje na granicy pruskiej, bądź sama w Aleksandrowie bądź została zatrzymaną w Otłoczynie. Ostrzegamy głównie nasze panie udające się do Warszawy i mieszkające częstokroć prywatnie u znajomych i familji, aby nie zaniedbały kazać się zaraz zameldować w właściwych cyrkułach — w przeciwnym bowiem razie policja nie wydałaby im pod żadnym warunkiem świadectwa, bez którego konsulat niemiecki odmawia stanowczo swej wizy".

Oświadczenie dr. Zwingmana, o którem wspominaliśmy wczoraj, opiewo jak następuje:

Astrachan 5. lutego. W nrze 4 gazety *Moskowskija Wiedomosti* przedrukowano z *Ruskiego Inwalida* oznajmienie atamana astrachańskiego wojska kozackiego, w którem zawiadomiono, że dnia 10. stycznia znajdujący się w Astrachanie i Wietliance lekarze, między innymi i ja, po sumiennem obejrzeniu stanicy dali konkluzję, że nie ma tam dżumy. Dla sprostowania faktu uważam za właściwe oznajmić, że dnia 10. stycznia znajdowałem się w Astrachanie i nigdy nie zaprzeczałem istnieniu indyjskiej dżumy w Wetliance i w ogóle co do charakteru i właściwości tej zarazy pozostaję przy swem mniemaniu, podzielanem i przez wielu innych lekarzy, znajdujących się obecnie w gubernji astrachańskiej".

Rosja.

Dziś prasa rosyjska nie skrywa już radości z powodu zawarcia ostatecznego pokoju z Turcją, a tak niedawno jeszcze dowodziła zawzięcie, że warunki na jakich pokój miał być zawartym, nie odpowiadają ani godności i interesom moskiewskim, ani dobra Bułgarów, których car podjął się bezzawodnie uszczęśliwić.

Zabawne odgrażania się moskiewskie ustały, fanfaronada w kąt poszła; jeden tylko *Gołos* nie zapomniał o tradycjonalnej obłudzie moskiewskiej i po dawnemu wyraża obawę pobożną, ażeby po ewakuacji armji moskiewskiej nie odebrano wschodnim Rumelijczykom i tej „odrobiny swobód skąpych," jakie im nadał kongres berliński. Jedne *Birż. Wiedom.* szczerze i otwarcie tym razem postąpiły: „Pokój dla nas w tej chwili jest rzeczą niezbędną, powiada dziennik wspomniany; nie byliśmy w stanie wojny prowadzić i zawarliśmy pokój, cofamy się do domu. Ale sytuacja przeto nie zmieniła się wcale, tylko się przewlokła. Zaledwie armja nasza opuści Bałkany, wnet ręka austrjacka zaciężny na Słowianach. Wojna z Austrją jest nieuniknioną; wcześniej czy później, a bić się z nią będziemy. I zwyciężymy ją napewno, byle tylko u nas w domu, korzystając z chwili wytchnienia, zaprowadzono nieco lepsze porządki, odpowiedne potrzebom i dojrzałości narodu rosyjskiego." To jest, byle tylko car dał konstytucję, bo bez niej Moskwa będzie zawsze w nieładzie, a zatem bezsilną.

Nie małą ilustracją stanu ekonomicznego Moskwy są liczne niewypłacalności podanych do sądu w kilku latach ostatnich. W roku 1874 kupcy i przemysłowcy w całem państwie oświadczyli sądownie swą niewypłacalność na kwotę tylko 5 miljonów rubli; w roku 1875 wzrosła ona do 18, w roku 1876 do 31, a w roku 1877, tj. w roku wojny do 60 miljonów rubli, nie licząc bankructw tak zwanych „nieuczciwych," wynoszących przynajmniej połowę kwoty ostatniej. Za rok 1878 nie ma wykazów rządowych; w każdym razie niewypłacalności w tym roku, nie były mniejsze od r. 1877.

KRONIKA.

Lwów dnia 15go lutego.

Kronika karnawałowa. Dzisiaj w sobotę w salach „Frohsinn" wieczorek z tańcami na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierot po towarzyszach sztuki drukarskiej. Wieczorki te mają zawsze świetne powodzenie.

Artystyczny bal maskowy, tak nazwany z powodu, że dany będzie na rzecz funduszu zapomogowego Stowarzyszenia bratniej pomocy artystów sceny lwowskiej, odbędzie się jutro w niedzielę wieczorem. Na bal ten wzywamy wszystkich, tem bardziej, że nie będzie on ową maskaradą bezbarwną, na której nieme maski przywykliśmy widzieć, ale mamy wszelkie prawo sądzić, że będzie bardzo ożywiony. Sam program nie zapowiada wiele, wiemy jednak, że artyści krzątają się, aby zadowolić słuszne wymagania publiczności, między innemi pragną oświetlić sale elektrycznem światłem Jabłoczkowa. — Sam cel balu zasługuje na usilne poparcie. Artyści naszego teatru w razie potrzeby mają tylko to jedyne Stowarzyszenie, z którego czerpać mogą zasiłek, a i to powinnoby zachęcić, że będzie to już ostatnia w tym roku maskarada.

Zarząd muzeum przemysłowego miejs. we Lwowie oznajmia, iż z początkiem następnego tygodnia otwartą będzie w salach ratusza (3 piętro, 2 schody) wystawa wyrobów przemysłowych i przedmiotów naukowych zebranych i nakupionych na wystawie światowej w Paryżu w roku 1878 przez hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego dla uczniów przemysłowych lwowskich i krakowskich.

Wystawa otwartą będzie codziennie od godz. 10 z rana do 4ej z południa za opłatą w środę 50 ct., w inne dnie zaś po 20 ct. od osoby na dochód uczniów przemysłowych Lwowskiego i Krakowskiego.— Czas trwania wystawy i dzień otwarcia będzie ogłoszony plakatami.

Spekulant jakiś w Wiedniu chcąc przy sposobności cesarskiego srebrnego wesela zrobić dobry interes, rozesłał wezwanie do subskrypcji na „Tableau" w tzw. „Toudruku." I Galicja została okólnikami temi zaszczyconą, a zachwycający jest w nich język polski. Odezwa ta nazywa się „Wezwa do subskrypcji" — i czytamy w niej np. że uroczystość ta „ludowi wiernemu naznów przyleżytość daje, aby serdecznej miłości .." itd. — że „ten związek wspaniały tutaj zaprawdę Książę i Naród tak ściśle obeymnujący, w wyborne jasności niechać jaśnieć" — że Austrja i Węgry są „pełni mocnych, wybornych zaufań dla przyszłości do swych najdroższych Współpanowników, którzi Obadwaj wszystką tę wspaniałość stworzyli." Otóż zważywszy to wszystko, ów spekulant ułożył „dla uwielbienia tej uroczystości jeden tableau (szczęście, że nie dwa), który niby pomnikiem przeszłych 25 zostałby lat." A sens moralny jest ten, że „cena subskrypcji tilko się wynosić ma dwa rynskie" — a zaś z „samego zysku tej subskrybcyi, której wypadek" będzie ogłoszony, przeznacza się 25% „dla skaleczonych tak jako dla pozostałych po zabitych armii zajmującej" — ażeby „do niepomijającej pamiątki tej wybornej uroczystości się przyczynić."

Stowarzyszenie rękodzielników. Walne zgromadzenie stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich odbędzie się w niedzielę dnia 16. lutego 1879 o godz. 3ej z południa w wielkiej sali ratuszowej, na które dyrekcja szanownych członków do najliczniejszego zebrania się uprzejmie zaprasza. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z całorocznej czynności dyrekcji, tudzież ze stanu i obrotu funduszów stowarzyszenia.

Wylew Sanu. Z Tarnobrzegu donoszą, że San wezbrał i wylał gwałtownie. Miejscowości Wrzawa, Czekaj, Pniów, Dąbrowa, Orzechów, Witkowice, Popowice, Antoniów i Grudza pod Chwałowicami zostały zalane.

Kronika policyjna. Onegdaj przed południem koło domu l. 18 przy ulicy Ruskiej spadł belek na dziewczynę 16-letnią, przechodzącą koło tego domu, i uszkodził ją w prawą nogę tak mocno, że musiano zranioną odwieźć do szpitala; wina wypadku spada na cieślę zatrudnionego przy restaurowaniu domu.— We środę wieczorem zajechał do jednego z domów zajezdnych za rogatką Żółkiewską Maciej Szithelm, włościanin z pod Kulikowa, o godz. 10 wieczorem zaprowadził konie z wozem do stajni, którą zamknął na klucz, gdy wstał o godz. 1 aby popatrzeć, czy konie mają jeszcze co jeść, zastał rozbite drzwi, złodziej uprowadził konie wraz z wozem; były to dwie klacze małe, jedna kasztanowata, druga ciemno-siwa; szkoda wynosi 130 gld. — Trzy słoiki sulfatu chininy wartości 25 gld. znaleziono dnia 20. zm. przy stopniach wagonu na dworcu kolejowym w Rzeszowie; właściciel może się zgłosić po swoją własność w starostwie w Rzeszowie.

Teatr. (*Wł.*) Zawsze trwa jeszcze urok imienia Fredry. Ostatnia z pośmiertnych jego komedyj „Co tu kłopotu," zapełniła wczoraj cały teatr. Co tu kłopotu miał kasjer — bileterowie! A publiczność? Publiczność przypomniała sobie owe czasy, kiedy komedję inaczej nieco niż dziś pojmowano, i gdzie indziej szukano wrażeń scenicznych; ducha klasycyzmu Molierowskiego wyrażającego się właściwemi sobie formami i sposobami. Wszelako komedja „Co tu kłopotu" nie jest komedją klasyczną, lubo ją przypomina swym składem i powierzchownością. Ma ona swą tendencję społeczną, godzącą w zło, niezagrażające może już dzisiaj, ale które przed laty, kiedy komedja była napisaną, groziło mocno rozplenieniem się pewnego rodzaju chwastu w niektórych warstwach towarzyskich. Był to *sport* próżniaczy, anglomanja, i wszystkie połączone z tym skutki, zaczynające szerokie przybierać rozmiary, które Fredro zamierzył wychłostać satyrą swej komedji. Przypomina ona z tego względu cośkolwiek „Cudzoziemczyznę," tylko że tamta komedja znamionowała rozświt a ta zachód autorskiego zawodu opromienionego talentem i sławą. W komedji „Co tu kłopotu" znać doświadczoną rękę autorską w umiejętnym układzie i przeprowadzeniu rzeczy, wielką znajomość sceny, wiele komizmu, wybitny rysunek niektórych zwłaszcza postaci, bardzo zręczne rozwiązanie, a przedewszystkiem ów potoczysty, pełen powabu wiersz Fredrowski, o klasycznym zakroju, osłaniający słabsze strony sztuki. Do tych liczymy brak żywej akcji — rozwlekłość niektórych scen, w ogóle wady, któreby się dały częściowo przynajmniej pokryć żywszą grą i szybszem prowadzeniem djalogów, co już zależy od artystów.

Bądź co bądź szkoda nam rozstawać się z Fredrą, a więc wbrew afiszowi zapowiadającemu że to już ostatni z pośmiertnych utworów jego wprowadzony na scenę, przypominamy „Obronę Olsztyna," prześliczny obrazek dramatyczny, jedyny w swoim rodzaju z jego utworów, którego przedstawienia dawno scena nasza oczekuje.

* Dziś w sobotę po raz drugi „Co tu kłopotu," komedja w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry (ojca).

Kraków 14. lutego. Do ułożenia programu obchodu na cześć Kraszewskiego, wydelegowano komisję, w której skład zaproszeni zostali: pp. Walery Rzewuski, Jul. Kossak, Adam Asnyk, Adam Miłaszewski i Karol Langie. Nadto postanowił komitet zaprosić do grona swego p. Alfreda Szczepańskiego, był on bowiem jednym z pierwszych, którzy myśl jubileuszu podnieśli.

Na pismo prezydenta m. Krakowa, zapraszające do wyboru dnia najdogodniejszego, odpowiedział Kraszewski następującym listem, cechującym nadzwyczajną skromność tego zasłużonego męża:

Jaśnie Wielmożny Prezydencie!

Nad zasługi i nadzieje wynagradzacie mnie łaską Waszą. Staremu Krakowowi winna od nas cześć i miłość, każdego takiego dowodu uznania i współczucia pochodzącego z grodu stolicy, cenę wysoko podnosi. Z sercem przejętem wdzięcznością odczytałem wyrazy listu Waszego.

Mam wprawdzie pół wieku służby za sobą, lecz samą pracą i tylu dowodami uznania tak jestem już sowicie wynagrodzony, że więcej pragnąć nie mogę. Byłbym przeto tej myśli, aby raczej wszelkiego obchodu zaniechać, gdy dziś czas dla nas skupienia ducha i cichego trudu.

Zarządzicie inaczej, zastosuję się do woli Waszej, w żadnym jednak razie nie moją rzeczą o czasie stanowić i chwilę wybierać. Będę Wam posłusznym, Szanowny prezydencie, ale proszę, abyście tylko własną dogodność mieli na celu. Stanie się jak Wy postanowicie.

Raczcie przyjąć najszczersze wyrazy mojej wdzięczności i głębokiego szacunku, z jakim mam honor zostawać

JWPana Dobrodzieja
sługą najniższym
J. I. Kraszewski.

Drezno, dnia 10. lutego 1879.

Komitet po dłuższej dyskusji zgodził się, aby obchód jubileuszu krakowskiego odbył się w Krakowie dnia 30. września br.

Poznań 13. lutego. Aresztowano ks. wikarjusza Piaseckiego, który przez jakiś czas sprawował funkcje duchowne w Targowej-Górce wbrew ustawom majowym, i odprowadzono go do więzienia sądowego w Środzie.

W kopalni węgla pod Cieplicami w Czechach wydarzyła się katastrofa, która pozbawiła życia 26 górników. Po tych nieszczęśliwych zostało przeszło 50 sierot. Ciepłe źródło, które się znajduje w pobliżu kopalni, z chwilą wybuchu wody w szachtach bić przestało. Z zalanej kopalni wydobywano codziennie po 150 wozów węgla brunatnego. W całej okolicy panuje z tego powodu niesłychana panika, a w Cieplicach odmówiono wszystkie zamierzone bale. Rozmaite komisje pracują nad złagodzeniem katastrofy.

Do sanitarnych rewizyj towarów z Rosji radzi korespondent z Brodzkiego w N. 38 *Dz. Pol.* urzędnikom, którzy się tem zajmują dać rękawiczki, a nie pomyślał, że skórkowe rękawiczki są nader niebezpiecznemi przenośnikami, bo wszelki brud takowych się chwyta. Do tej czynności są nieodzownie potrzebne rękawiczki z wulkanizowanego kauczuku, które można zaraz po skończonej robocie zmyć karbolowym płynem, i zawsze czysto utrzymywać je trzeba.

Konkurs literacki.

Konkurs na dzieło pod tytułem: Historja wojen i rewolucyj domowych w dawnej Polsce, począwszy od ucieczki Henryka aż do zniszczenia państwa.

W przybliżeniu treść dzieła: Cztery podwójne elekcje, czyli czterokrotne zdarzenia, że dwóch królów obrano, i jeden walczył z drugim. Pierwsza taka podwójna elekcja była po ucieczce Henryka r. 1576, druga po zgonie Batorego r. 1587, trzecia po zgonie Sobieskiego r. 1697, czwarta po zgonie Augusta II. r. 1733. Związki czyli rewolucje wojska koronnego i litewskiego za panowania Zygmunta III., Jana Kazimierza i po zgonie Sobieskiego. Wojny z Kozakami od czasu Zygmunta III. aż do rzezi humańskiej. Wojna króla Batorego z miastem Gdańskiem. Zaburzenia ze Zborowskimi. Sejm inkwizycyjny za Zygmunta III. Rokosz Zebrzydowskiego. Zaburzenia z Radziejowskim. Wojna z adherentami Szweda w czasie panowania J. Kazimierza. Wojna z Lubomirskim. Gwałtowne zajścia podczas elekcji Michała. Naprężenie między konfederacją gołąbską a związkiem w Łowiczu. Działania stronnictw w czasie panowania Sobieskiego. Wojna Litwinów ze Sapiehami. Wojna międzą Augustem II. a Leszczyńskim. Wojna konfederacji tarnogrodzkiej naprzeciw wojskom saskim. Sprawa toruńska roku 1724. Zaburzenia w czasie elekcji Poniatowskiego. Ściganie konfederacji Barskiej przez Branickiego. Walka Targowiczanów z obrońcami konstytucji 3. maja 1791 roku.

Davilla i Lacretelle opisali wojny domowe francuskie, Clarendon angielskie, Draper i inni amerykańskie, Denina, Varchi i inni włoskie, ten sam Denina opisał także niemieckie wojny domowe, Vertol opisał portugalskie, a mnóstwo jest dzieł o wojnach domowych hiszpańskich. Nadto o wojnie trzydziestoletniej istnieją dzieła Szyllera, Woltmana, Szporszylla i innych pisarzy. Słowem wszystkie cywilizowane narody europejskie i amerykańskie mają w mnogich dziełach opisane swoje wojny domowe, i można powiedzieć, że czem naród dojrzalszy, tem lepsze i obszerniejsze dzieła posiada w tej materji. Clarendona historja wojen domowych angielskich wypełnia 12 tomów, a o niedawnej domowej wojnie amerykańskiej (1861 do 1865) prócz wspomnionego Drapera wyszło 3 czyli 4 innych dzieł. Powinniśmy się przeto wstydzić, że tylko jedni Polacy, Rusini i Litwini nie mają dzieła historycznego o swoich wojnach i rewolucjach domowych, zwłaszcza kiedy w żadnem państwie wojny i rewolucje domowe tak długo nie trwały, i tak często się nie powtarzały, jak w dawnej Polsce. Nic nas tyle nie poprawi z odziedziczonych błędów, i nic więcej nie oświeci na przyszłość co dobra historja naszych wojen i rewolucyj domowych. Będzie ona zwierciadłem politycznego sumienia, a oraz probierzem rozumu stanu naszych przodków. Ich upadek i przyczyny tego upadku należą do historji, nasza przyszłość zależy od nas. I dlatego ogłaszamy niniejszy konkurs.

Rękopis ma być tej objętości, aby go można wydrukować na 30 arkuszach in 8vo. Tylko autorowie ze stanu świeckiego będą przypuszczeni do konkursu. Honorarjum 1000 złr. austr. wal., i ta kwota ma być złożona do zakładu publicznego. Termin do napisania, oraz bliższe warunki poda A. Sozański w Samborze (Galicja).

Rolnictwo przemysł i handel.

Lwów d. 15. lutego. Od chwili podpisania specjalnego układu turecko-moskiewskiego, pewność utrzymania pokoju europejskiego głoszona w pismach inspirowanych i półurzędowych znajduje wiarę u szerszej publiczności, a szczególniej świat finansowy wielką przywiązuje wagę do przygotowań czynionych przez rząd moskiewski celem jaknajrychlejszego wycofania wojsk swoich z Rumelji i ograniczenia liczby wojsk pozostać mających w Bułgarji do oznaczonej traktatem berlińskim cyfry 50.000. Widzi on w tych przygotowaniach zapowiedź, że Moskwa poprzestaje na osiągniętych dotychczas rezultatach a nie chce obecnie forsować dalsze i ostateczne po swojej myśli rozwiązanie kwestji wschodniej.

W takiem będąc usposobieniu targi pieniężne z większą niż dotychczas wiarą przyjmują nadchodzące z Rosji pomyślne wiadomości o dżumie, a poparte w części przez prywatne kapitały, które obficiej teraz na giełdy spływają, rozwinęły w ubiegłym tygodniu energiczną działalność, która tak co do ożywienia ruchu handlowego jak i co do tendencji zwyżkowej ani na chwilę znaczniejszej nie doznała przerwy.

Wiadomość podana przez półurzędową *Agence russe* o naprężonych stosunkach moskiewsko-rumuńskich z powodu forteczki Arab-Tabia przeszła niepostrzeżenie, powszechnie bowiem panuje przekonanie, że Moskwa ulegnie woli mocarstw europejskich, które w tym wypadku jednogłośnie miały się oświadczyć za Rumunją.

Natomiast przyczyniły się znacznie do utrzymania dobrego usposobienia szczególniej dla akcyj zakładów kredytowych, wieści kolportowane na giełdzie o ostatecznym rezultacie zamknięć rachunkowych austrjackiego zakładu kredytowego. Czysty zysk obliczają na przeszło 4 miliony, który po odpowiedniem ulokowaniu funduszu rezerwowego pozwalał na wypłacenie dywidendy w kwocie 14 złr.

Jedynym czarnym punktem na horyzoncie politycznym było zbyt długo trwające przesilenie gabinetowe w Cislitawie. Ze się hr. Taaffemu nie udało utworzenie nowego ministerstwa, fakt ten żadnego nie wywarł wpływu, gdyż jednocześnie z tą wiadomością półurzędowe dzienniki zapewniały, że dotychczasowy gabinet z małemi zmianami zostanie wznowiony, i to pod prezydenturą Stremayera, a giełda wiedeńska nie miała żadnego powodu do osądzenia nieprzychylnie tej kombinacji. Dopiero gdy w piątek, wbrew doniesieniom innych dzienników, „Fremdenblatt", uchodzący za organ mający bliskie stosunki ze sferami rządowemi — doniósł, że rekonstrukcja dawnego gabinetu, bliska już wprawdzia spełnienią straciła jednak w ostatniej chwili wszelkie szanse, tak że na teraz kombinacja gabinetu Stremayera uważaną być musi za rozbitą, świat finansowy mimowoli musiał sobie zadać pytanie, „co się dalej stanie?" a nie znajdując w danych stosunkach na to pytanie odpowiedzi, wstrzymał się od dalszych transakcyj; na giełdzie nastał spokój i chwilowa stagnacja, która, jak to zwykle w takich razach bywa, spowodowała małą zniżkę kursów. Pomimo to jednak notowane dziś ceny, w porównaniu z kursami zeszłego tygodnia znaczne jeszcze wykazują zwyżki.

Akcje austrjackiego zakładu kredytowego podniosły się w cenie z 216 na 221.50, węgierskiego zakładu kredytowego z 214 na 219, banku anglo-austrjackiego z 93 na 98, Unionbank z 62 na 65.25, Bankverein z 102 na 105.50, akcje kolei Karola Ludwika z 217 na 221, Czerniowieckiej z 121 na 122, węgierskiej północno-wschodniej z 115 na 117, Rudolfa z 116 na 119, Alfölda z 115 na 117.50, kolei południowej z 63 na 68, losy z roku 1864 z 145 na 147, losy węgierskie z 79.50 na 81.50, renta papierowa z 61.60 na 62.40, srebrna z 62.80 na 63.[illegible], renta złota z 74.40 na 75.30, węgierska 6% renta złota z 82.30 na 83.60, ruble papierowe z 1.11 na 1.12.

Na targu lwowskim panował w ubiegłym tygodniu bardziej ożywiony ruch handlowy. Popyt na papiery lokalne szczególniej na obligacje indemnizacyjne i listy zastawne był dosyć znaczny, w skutek czego i ceny tych papierów nieco podniosły. Dzisiaj notują: 5% listy zastawne 86—86·50, 4% listy zastawne 80·75—81·25, 6% listy hipoteczne 91—91·50, obligacje indemnizacyjne 85·60—86·20, pożyczka krajowa 90·50 do 91·50, akcje banku hipotecznego 250—253, banku kredytowego 217—220, 20-frankówki 9·30—9·36, dukaty 5·50—5·55, ruble papierowe 1·11 1/2—1·12 1/2, marki niemieckie 57·50—58.

Ojczysty bank zabezpieczeń na życie, który ma filję swoją we Lwowie, otworzył obecnie dział małych ubezpieczeń (zabezpieczenia kosztów pogrzebowych). Zabezpieczenia od wojennych niebezpieczeństw zaprowadzone zostały już dawniej.

Lwów 14 lutego. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona złr. 7·50 do złr. 7·75, pszenica biała złr. 7·50 do 7·75, pszenica żółta złr. 7·— do 7·25, żyto złr. 4·70 do złr. 4·90, żyto jesienne złr. —·— do —·—, jęczmień browarny złr. 5·50 do złr. 5·75, jęczmień pastewny złr. 4·50 do złr. 4·75, owies złr. 4·25 do złr. 4·50, nowy —·— do —·—, groch do gotowania złr. 6·— do 6·50, groch pastewny złr. 4·25 do 4·50, wyka złr. 3·50 do 3·75, bób złr. 7·50 do 8·—, kukurudza stara złr. 5·— do 5·25, kukurudza nowa złr. 4·50 do 4·75, rzepak zimowy złr. 10·— do 11·74, rzepak letni złr. 9·50 do 10·—, lnianka złr. 9·— do 9·25, nasienie lniane złr. 10·— do 10·25, nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. 37·— do 43·—, kminek złr. 30·— do 32·—, anyż złr. —·— do —·—, anyż płaski złr. 30·— do 36·—.

Spirytus za 10,000 litrów procent: Gotowy złr. 25·75, w terminach w miesiącu złr. —·—.

Waluta: mark 57·55, rubel złr. 1·12 1/8, napoleondor złr. 9·33.

Kraków 14. lutego. (Sprawozdanie targowe). Z powodu złych dróg, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie nie przenosił 1000 korcy, a gdy chęć kupna była dosyć ożywiona: to i cena pszenicy i żyta wzmocniła się; inne produkta nie uległy zmianie.

Płacono pszenicę za 287 fnt. od złp. 39 do 47 złp. żyto na 227 funtów od złp. 26 do 29 złp.; jęczmienia na [illegible] funtów od złp. 2[illegible] do 26 złp.; owies na 138 funtów od 12 do 14 złp.; groch na 250 funtów od złp. 22 do 29 złp.; fasolę na 250 funtów od — do — złp.; proso na 250 funtów od 22 do 24; rzepak na 250 funtów od — do — złp.; wykę 24 do 25 złp.; koniczynę czerwoną od 2[illegible] do 23[illegible] złp.; białą 250 do 320 złp.

Z braku zagranicznych kupców na dzisiejszym targu kleparskim obrót był bardzo mały, gdy stoli dowóz zboża był niewielki, a popyt o żyto na miejscowe potrzeby zwiększył się, przeto i cena takowego nie podniosła się, inne produkta prawie żadnej nie uległy zmianie. Do Prus przez agentów nie wiele zakupywano.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. złr. 7·50 do złr. 8·50, pszenicę czerwoną złr. 7·75 do 8·80 pszenicę białą złr. 7·90 do 9·—, żyto piękne złr. 5·50 do 5·90, żyto pośledniej złr. 5·20 do 5·45, jęczmień piękny złr. 5·60 do 6·25, jęczmień na pasze złr. 5·— do 5·75 owies złr. 4·95 do 5·36, groch złr. 6·75 do 7·50, fasolę złr. 7·50 do 9·—, jagły złr. 8·75 do 9·50, rzepak złr. 11·50 do złr. 12·25, proso złr. 4·25 do 5·— koniczynę czerwoną złr. —·— do —·—, koniczynę białą złr. —·— do —·—, wykę złr. 4·50 do 5·—, tatarkę złr. 5·— do 5·50.

Wiedeń 13. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2902, zabitych wieprzów 604, zabitych owiec 274, jagniąt 00, żywych owiec 2317, żywej nierogacizny 1260 sztuk.

Cielęta płacono złr. 34·— do złr. 54·—, zabite wieprze złr. 40·— do 48·—, zabite owce złr. 28·— do 45·—, żywe owce stryżone złr. 38·— do 42·—, w wełnie owce złr. 45 — do 5·— za 100 kilo mięsa, jagnięta za parę złr. —·— do —·—, żywa nierogacizna galicyjska złr. 30·— do 37·—, węgierska złr. 34·— do 38·— za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

Stanisławów. Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 31. grudnia 1878 u 2627 stron 742.521 złr. 15 ct., w miesiącu styczniu włożyło: na dawne książeczki 176 stron, na nowe 105, razem 281 stron 37.311 złr. 72 ct. — Wyjęło zaś: częściowo 181 stron, zupełnie 42, razem 223 stron 31.689 złr. 41 ct., przybyło zatem 5622 złr. 31 ct. — Stan wkładek z dniem 31. stycznia 1879 wynosi u 2690 stron 748.143 złr. 46 ct.

Przegląd polityczny.

Lwów 15. lutego.

Presse dzisiejsza donosi, że wszystkie pogłoski o dokonanem wznowieniu gabinetu dawniejszego i jego obecnym składzie nie potwierdzają się. Hr. Taaffe odjechał do Inspruku na swą posadę namiestniczą. Przeciwnie *N. fr. Presse* utrzymuje, że hr. Taaffe odjechał tylko na dni kilka z Wiednia, dla załatwienia swych spraw osobistych i uporządzenia [illegible] i że w bieżącym tygodniu wróci dla objęcia powierzonej dlań teki spraw wewnętrznych. Dziennik rzeczony utrzymuje pomimo wszystkiego kombinację jako pewną, którą czytelnicy nasi znają już z wczorajszego telegramu, mianowicie: Stremayr prezydentem gabinetu i ministrem oświaty, Taaffe spraw wewnętrznych, Pretis finansów, Chlumecki handlu, Glaser sprawiedliwości, Mansfeld rolnictwa, Horst obrony krajowej, Ziemiałkowski bez teki do spraw galicyjskich.

Zwołana ponownie Rada marszałków pod prezydencją arcyksięcia Albrechta zebrała się we czwartek i obradowa odtąd codziennie kilkogodzinne posiedzenia.

Tisza wyjechał z Wiednia w czwartek po południu po dłuższej na samem wyjezdnem konferencji z Rotszyldem z powrotem do Pesztu.

W sprawie konwencji austro-tureckiej donoszą z Konstantynopola, do *Times'a*, że na ostatniej audjencji u sułtana hr. Zichy w imieniu rządu austrjackiego wyraził życzenie, ażeby rokowania, dotyczące Bosnji i Hercogowiny mogły być ukończone jak najprędzej. Sułtan miał odpowiedzieć, że dopóki kwestja cała nie zostanie gruntownie zbadana, żadnej decyzji nie może powziąć. W tym celu kazał on przedłożyć sobie szczegółowy raport, na podstawie którego rząd jego ostatecznie orzecze. Depesza dodaje, że raport ów został już przedłożony.

Kwestja moskiewsko-rumuńska jest ciągle w jednakim stanie. Według doniesień z Wiednia do paryskiego *Le Temps* „większa część" mocarstw ma doradzać Rumunji, ażeby się zgodziła na proponowany przez Rosję kompromis i cofnęła — tak jak żądają Moskale — swe wojska na dwa kilometry od fortu Arab-Tabia. Trudno jednak dojść, które mianowicie państwa wchodzą w skład owej „większości" doradzającej Rumunom ustępstwo. Co dzień inne o tem wiadomości. Wczoraj nazywało się, że obok Anglji biorącej w zupełności stronę Rumunji, znajdują się także i Włochy; Niemcy zaś i Austrja popierać mają Rosję. Dziś natomiast twierdzą, że tylko Anglja jest stanowczo po stronie Rumunji; Włochy stoją obok Niemiec, a Austrja milczy. Tylko więc głosy półurzędowe odzywają się w tej sprawie, a choć to czynią w sposób dosyć oględny, to jednak nie można twierdzić, żeby brały stronę moskiewską. Tak n. p. konstatując, że w zachowaniu się moskiewskiem widać sporą sprzeczność, bo gdy prasa inspirowana petersburgska wali góry na Rumunję, to dyplomacja moskiewska sili się na język dość umiarkowany, *Fremdenblatt* dodaje: „Wolno się spodziewać, że co do formalnych kwestyj Rumunja ustąpi, podobnież jak można twierdzić prawie na pewno, że co do meritum rzeczy mocarstwa się za rządem rumuńskim oświadczą." O owych „sprzecznościach" moskiewskich wspominaliśmy już wczoraj; tu zaś warto jeszcze dodać jako próbkę, że w ferworze swoim przeciwko Rumunom *Nowoje Wremia* się domaga, ażeby rząd rumuński formalnie odwołał swe postanowienia o Arab-Tabii, a nawet, żeby zapłacił milion franków kary.

Nareszcie tekst pokoju moskiewsko-tureckiego niektóre dzienniki ogłaszają, nie dodając wszakże czy on autentyczny czy tylko domniemany. To się wkrótce pokaże. Tymczasem godne uwagi są głosy niemieckie a moskiewskie o tym akcie. Według inspirowanej berlińskiej *Provinzial Correspondenz*, pokój ów jest „prawdziwą rękojmią najlepszych na przyszłość stosunków" i „zamyka w zupełności ostatnią epokę wojen;" wreszcie ułatwi on nadzwyczajnie trudne zadania mocarstw i przekona o swej skuteczności w dzisiejszych staraniach nad poprawą i dobrem całej Europy. — Inaczej zaś sądzą w Petersburgu, przynajmniej po za biórami gabinetu. Oto np. jak maluje *Gazeta Petersb.* horoskop na przyszłość, i to bez względu na ów „pokój" niby już zawarty: — „Państwo ottomańskie jest powalone o ziemię... Turcja w skutek naszej zwycięzkiej wojny została zamienioną w trupa. Oto jeden skutek. Drugim skutkiem jest uwolnienie Słowian z niewoli... Ale jak skoro nasze wojska opuszczą Bułgarję, wnet ręka Austrji zacięży na Bałkanach. Przyszłość zapowiada nam wojnę z naszym sąsiadem, wojnę, która musi się dla nas skończyć z pełną chwałą, jeżeli — tu następuje warunek prawie konieczny względnie do powyższego, — jeżeli będziemy wciąż postępować na polu kultury i poczucia samodzielności, i wiele rzeczy zmienimy w naszem życiu wewnętrznem, których w dzisiejszej epoce dróg żelaznych i telegrafów więcej się nie pojmuje." Przyznać trzeba, że ten warunek jest trochę mniej ścisły, niż powyższa groźba. Dobrze jednak, że takie głosy się pojawiają, bo one najlepszem są lekarstwem na wszelki optymizm, a tembardziej na optymizm kłamany półurzędowców berlińskich i innych.

Gdy tyle ciężkich kwestyj podnosi się naokół, gdy przyczajony carat podkłada miny gdzie może, a mocarstwa, rade nierade, czuwają jako „straż" na rozlicznych punktach, nieledwie z bronią u nogi, na porządku dziennym mów i mówek tronowych i parlamentarnych słychać przeważnie komplimenta o pokoju, pokoju pewnym, zabezpieczonym, nieulegającym żadnej wątpliwości. Jedni ów pokój głoszą, drudzy zaś w tych wygłaszaniach już samych widzą zapewnienie pokoju. Tak też pomiędzy innemi i urzędowa *Wiener Ztg.* dojrzała „najzupełniejszej rękojmii pokoju" w ostatniej mowie tronowej cesarza Wilhelma, gruntując się w braku lepszych na tej jedynej podstawie, że ponieważ w Niemczech tak mówią, a więc tak istotnie się stanie. Sądzimy, że tej błogiej myśli nawet sama mowa tronowa niemiecka nie wygłosiła tak stanowczo.

W Anglji czynią się pospieszne przygotowania do odwetu za klęskę poniesioną w Afryce. Sądząc z informacyj dziś nadchodzących, zdaje się, że nawet cała układana dziś przeciw gabinetowi kampanja na czas jakiś będzie zawieszoną, a przynajmniej znacznie złagodnieje, gdyż interes zewnętrzny nad rozterkami widocznie bierze górę. Bez pewnych wszakże wycieczek nie obejdzie się jednak, tem bardziej, że skompromitowani Gladstoniści widzą się pod niektóremi względemi poparci przez umiarkowaną opozycję pod wodzą Hartingtona.

Dzienniki francuskie przynoszą dziś w całości dekreta prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczące zmian w naczelnictwie korpusów armji. Zmiany te już są znane przez telegramy onegdajsze. Warto tylko przypomnieć, że rząd dzisiejszy zmieniając niektórych komendantów korpusów, nie robił żadnej doraźnej innowacji, ale tylko zastosował prawo z 24. lipca 1873, według której władza komendantów trwa tylko 3 lata, po upływie których gaśnie *ipso jure*. Z upływem pierwszego 3-lecia w roku 1876 rząd ze względów czysto praktycznych, mianowicie, żeby nie utrudniać prowadzonej wówczas reorganizacji, przedłużył władzę komendantów, mianowanych w r. 1873 na dalsze trzy lata, to jest od roku 1876 do 1879; obecnie zaś, gdy nie ma żadnych przeszkód, prawo z 24. lipca 1873 powinno było otrzymać swe zastosowanie, i takowe właściwie otrzymało. Tą więc drogą się stało, że siedmiu jenerałów otrzymało uwolnienie od czynnej służby jako komendanci, mianowicie pp. Montaudon, Deligny, Bataille, Douay, du Barrail, Bourbaki i ks. d'Aumale. Dwaj zaś jenerałowie Clinchant i Cambriels zostali tylko przeniesieni do innych korpusów, z jednaką jak dotąd władzą. Wreszcie i z pomiędzy owych siedmiu, którzy przestali być komendantami, pp. Deligny, Douay i ks. d'Aumale, wszyscy trzej jenerałowie dywizji, zostali inspektorami korpusów.

Telegramy „Dz. Polskiego".

Wiedeń 15. lutego. (*pryw.*) *Budapester Corresp.* potwierdza wczorajszą wiadomość o gabinecie Stremayr-Taaffe. Jutro pod przewodnictwem cesarza wspólna narada ministrów.

Francuski poseł Vogue uzyskał dymisję; jako następcę wymieniają ks. Noailles lub Duchatela.

Rzym 15. lutego. (*pryw.*) Półurzędownie donoszą o zawarciu konkordatu z Prusami.

Wiedeń, 15. lutego. Na wczorajszem zgromadzeniu około 80 posłów do Rady państwa, którzy głosowali przeciw zatwierdzeniu berlińskiego traktatu, został przyjęty wniosek Dumby, w którym posłowie ci oświadczają, że nie naruszając istniejącej organizacji klubów i z otwarciem przystępu dla innych posłów wiernokonstytucyjnych, zgromadzają się dla omówienia kwestyj powstałych skutkiem okupacji a odnoszących się głównie do położenia finansowego, i że chcą się do wspólnych uchwał porozumieć. Wybrano komitet z 14 członków do zwołania następnych zgromadzeń i poczynienia wniosków. Komitet będzie się składał z czterech członków dawnego, czterech nowego klubu postępowego, z trzech posłów nie należących do żadnego klubu i po jednym członku z klubu demokratycznego, z lewicy i z większych posiadłości.

Wiedeń 15. lutego. Biesiadecki telegrafuje z Moskwy d. 15. bm. do ministra spraw wewnętrznych:

Komisje austro-węgierska i niemiecka przedstawione były wczoraj we czwartek, przez odnośnych konsulów tutejszemu generał-gubernatorowi i były przez tegoż przyjęte bardzo przyjaźnie; według urzędowych doniesień nie zaszedł żaden wypadek dżumy.

Wiedeń 15. lutego. *Fremdenblatt* donosi: Powiodło się już usunąć trudności, na jakie natrafiło złożenie gabinetu Stremayra. Mianowania mają być ogłoszone w niedzielnym numerze *Wiener Ztg.*

Wiedeń 15 lutego. *Presse* donosi z Cieplic: Osobny okólnik uwiadamia ludność, że według orzeczenia geologów główne źródło zapadło się wprawdzie, jednakże nie zginęło. Popołudniu wybuchła para znowu, a temperatura podniosła się do 36 stopni. Jest nadzieja, że źródło wytryśnie znowu. Źródła w Steinbad, Schlangenbad i Neubad nie doznały uszkodzenia.

Belgrad 14. lutego. Rząd serbski ustanowił komisję lekarską i zamierza wykonać środki zaradcze, które Austrja w porozumieniu z Niemcami i Rumunją zarządziła. W razie potrzeby będzie zamkniętą granica od strony Turcji i Bułgarji.

Według autentycznych wiadomości, które rząd serbski otrzymał, nie było w Kavalla i Salonice wypadku dżumy.

Londyn 14. lutego. Salisbury w Izbie wyższej zakomunikował o rokowaniach z Rosją w sprawie afgańskiej podczas feryj parlamentarnych, skutkiem których rokowań Rosja odwołała posła swego z Kabulu.

Richmond oświadcza, że Anglja idąc za przykładem Niemiec i Austrji, zamierzała także wysłać lekarzy swych do Rosji, a w razie potrzeby zaprowadzić kwarantanę na Malcie; obecnie nie ma obawy, że zaraza tam się dostanie.

Paryż 14. lutego. Senat przyjął traktat handlowy z Austrją. Montalivet wybrany dożywotnim senatorem.

W Izbie postawił Tailandier (z najskrajniejszej lewicy) wniosek, aby w myśl dekretu z r. 1795 marseljanka została uznana jako hymn narodowy. Minister wojny oświadczył, że gotów jest wykonać ów dekret, w skutek czego Tailandier cofnął swój wniosek.

Akademik Sacy umarł.

Dziennik *La Revolution française* został skazany na grzywnę 2000 franków za umieszczenie artykułów, pochodzących od członków komuny.

Tryest 14. lutego. Parowiec Lloyda „Achilles", który wczoraj przybył z Konstantynopola, został dziś wpuszczony do portu.

Berlin 14. lutego. Izba deputowanych odrzuciła dziś rezolucję komisji budżetowej, która się oświadcza przeciw zakupnu kolei na rzecz skarbu państwa, a przyjęła rezolucją, dotyczącą budowy i wspomagania linij pobocznych. Przyjęto wnioski komisji budżetowej o oznaczeniu wysokości podatków, tudzież wniosek, aby etat państwowy w przyszłości ustanawiano przed etatem pruskim.

Petersburg 14. lutego. Melikow telegrafuje, że we wsi Kamiennyj Jar, leżącej w obrębie kwarantanny, wydarzyły się dnia 12. bm. dwa wypadki śmierci. Wysłano lekarza do Kamiennego Jaru, aby zbadał rodzaj choroby i zarządził odpowiednie środki zaradcze.

Stan zdrowia profesora Jacobyego pogorszył się.

Wiedeń, 15. lutego, 10 godz. 50 min.

Akcje Kredytowe	221·30	Akcje kolei Połudn.	—·—
„ Anglo-Austr.	97·75	20-frankówka	9·33
„ Unionsbank	65·40	Rosyjskie banknoty	1·11
„ kolej Kar. Lud.	220·75		

Usposobienie: stałe mało obrotu.

Wiedeń 14. lutego.

Jed. dług pań. w bank.	62·35	Londyn	116·90
„ „ „ w srebr.	63·20	Srebro	100·—
Renta w złocie	75·15	20-frankówka	9·33
Losy pożycz. z r. 1860	114·25	Dukat ces. men.	5·56
Akcje banku wied.	793·—	100 marek niemiec.	57·55
Akcje banku kredyt.	221·25		
Paryż 3% renty	77·30	Lombardy	152·—

Berlin 14. lutego 5 godz. 48 min.

Rosyjskie banknoty	194·40	Galicyjskie	96·—
Akcje kredytowe	397·—	Kolei Rumuńskiej	28·70
Lombardy	115·—	Austrjackie banknoty	173·60

Usposobienie: słabe.

Telegramy zbożowe z dnia 14. lutego. Wiedeń: pszenica zł. 9·10, żyto zł. 6·40, okowita pr. 10 000 liter-procent zł. 28·25; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) pszenica zł. 8·45; Berlin: pszenica żółta na kwiecień-maj 173·50, żyto —·—, okowita loco 51·30; Szczecin: pszenica 174·—, rzepak na jesień —·—, Paryż: mąki 100 kilo 58·50.

Przyjechali do Lwowa dnia 15. lutego.

Hotel Europejski. H. Czajkowski z Bóbrki, S. Simonowicz Petrykowa.

Hotel Żorża. S. ks. Lubomirski z Rosji, S. br. Drohojowski z Drohojowa, J. Jaruntowski z Załanowa, K. Zaklika.

Hotel Warszawski. L. Urbanowicz z Przemyśla.

CHUSTKI
włóczkowe i Kamasze.

Zarzutki balowe włóczkowe, Pelerynki, Kamizelki z rękawami, Kaftaniki i Kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Cachez-nez jedwabne i wełniane, Szale, Chustki fularowe i batystowe Ogrzewacze piersi i żołądka.

Pończochy i Skarpetki wełniane, fil d'ecosse, nicianie, bawełniane i jedwabne, Pończochy do polowania.

Podszewki zdrowia, Cichochody i Meszty filcowe i skórkowe z obcasami i bez, Kapturki, Mufki, Mitynki i Trzewiczki dla dzieci.

Hafty w najnowsze ściegi na kanwie i aplikacią na suknie wykonane w jak największym wyborze, Ramy rzeźbione

SPODNICZKI
damskie trykotowe.

Rękawiczki jak najlepsze praskie glase i jelonkowe od 2 — 8 guzików, tudzież sukienne, jedwabne i niciane.

Szaliki, Krawaty, Kołnierzyki damskie i męskie w najnowszym guście i w największym wyborze, Paski skórkowe i metalowe

Spinki do mankietów i do przodów, Szpilki do krawatek, Łańcuszki i Dewizki ze złota Talmi i oksydowane do zegarków

Portmonetki, Pulares skórkowe, zyldkretowe i słoniowe, Tytoniorki, Cygarówki, Papierki cygaretowe, Pudełka na siarniki

Szczotki do włosów i do sukien, szczoteczki do zębów i do paznokci Rogi do języków czyszczenia. Szyzoryki i Szczypczyki do paznokci

Sukienki i Garniturki
dla dzieci.

Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 8 Deszczochrony od złr. 1·30 do 10 Płaszcze nieprzemakalne angielskie od złr. 11 do 15.

Kalosze rosyjskie, liberyjne Guziki, Rękawiczki, Galony Karty do grania Marki i Sztony preferansowe, Rzemienie do pledów.

Chustki, Fanchoniki i Barbki kronkowe, Garnitury kronkowe i płócienne, Fartuski płócienne i ceratowe.

Frędzle, Krepiny, Spięcia, Rozety, Kutasy, Sznury Guziki, Taśmy, Borty, Szutaś i wszelkie inne ozdoby pasmanteryjne.

Ceratę amerykańską do pokrycia mebli we wszystkich kolorach, żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka nieprzemakalną.

Poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 4.

1018 8–0 1

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję jak najspiesznej i jak najakuratniej.

Apteka pod Srebrnym Orłem Z. RUKERA we Lwowie poleca

ROSA PIĘKNOSCI
Od wielu lat zaszczytnie znany **środek upiększający płeć, zupełnie nieszkodliwy.**
Cena flakonu 1 złr. 30 cnt. wal. austr.

Woda Anaterynowa do ust
wyrobu aptekarza Z. Rukera,
Przy codziennem używaniu tej wody **zapobiega się bolowi zębów** najpewniej. Woda anaterynowa pozostawia nader przyjemną woń w ustach i wzmacnia dziąsła — Cena flakonu 40 cnt

PROSZEK DAMSKI
wyrobu aptekarza Z. Rukera,
zupełnie nieszkodliwy (pod gwarancją) wolny od mineralnych składników. Nadaje płci białość i gładkość.
Cena pudełka 40 cnt. wal. austr.

ALGOFON
Pewny środek od bolu zębów. Usuwa w jednej chwili najdotkliwszy ból nie psując bynajmniej zębów.
Cena flakonu 50 cnt. wal. austr.

Pigułki roślinne przeczyszczające, cukrowane
aptekarza Z. Rukera.
Wyłącznie z roślinnych składników sporządzone, przeciw zatwardzeniu, hemoroidom, żółtaczce, nieżytom żołądkowym i t. p.
Cena pudełka 15 cnt.

PERFUMY
niemieckie, francuskie i krajowe
w różnych zapachach.
Flakon od 25 cnt. wal. austr. i wyżej.

VELOUTINE
wyrobu p. Ch. Fay w Paryżu.
Najlepszy francuski puder.
Pudełko 2 złr. 20 cnt., z puszkiem 2 złr. 80 cnt.

MYDŁA
wszelkiego rodzaju, kosmetyczne i hygieniczne, z krajowych i zagranicznych fabryk.

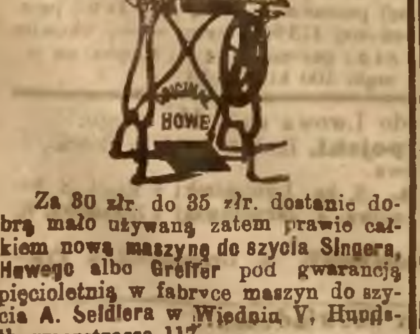
Cenniki środków uniwersalnych i przyrządów chirurgicznych na żądanie gratis i franco. 1303 1—10

Podczas karnawału
Dyrekcja teatru wypożycza kostiumy tak męzkie jak i damskie, na bale maskowe tak kostiumowe jak i kpligi, nietylko we Lwowie, ale i na prowincję, za odpowiednią kaucją. Na żądanie sporządza zupełnie nowe kostiumy Nadto Dyrekcja teatru sprowadziła znaczny transport masek w różnych gatunkach tak dla dam jak i dla mężczyzn i takowe po nader umiarkowanych cenach nabyć można. Zgłoszenia do **„Dyrekcji teatru hr. Skarbka we Lwowie".** 1030 10 ?

Nasienie buraków pastewnych
Burgundzkich do sprzedania w ***Podwysokiem*** poczta Śniatyn, 100 klgr. po 38 złr., z workiem loko stacja Śniatyn, po 40 złr
Za dobroć nasienia ręczy Zarząd ekonomiczny w Podwysokiem 1304 1—3

Richtera c. k. nadw. księgarnia nakładowa w Lipsku
przesyła na ofrankowane zażądanie bezpłatnie i franko Wyciąg ze 109 wydania. 1029
„Dr. Airy metody naturalnego leczenia"
zawierający liczne świadectwa szczęśliwie uleczonych według tej metody.
Dla własnego dobra powinien sobie każdy wyciąg ten sprowadzić.

Poszukuje się spółki realnej do zakupna pierza na pościel za gotówkę.
Oferty. Swiadectwa pierwszej jakości i ceny należy pod adresą **Rudolf Mosse w Hamburgu pod l. 243** nadsyłać. 1305 1—2



Za 30 złr. do 35 złr. dostanie dobrą mało używaną zatem prawie całkiem nową **maszynę do szycia Singera, Howego albo Greifer** pod gwarancją pięcioletnią w fabryce maszyn do szycia **A. Seidlera w Wiedniu V, Hundsthurmerstrasse 117.**
Te maszyny były bardzo mało używane, są przeto nowe.
Przy obstalunkach upraszа się o zadatek. 1056 18—15



Clayton & Shuttleworth
we Lwowie,
przy ulicy Grodeckiej l. 22,
polecają
na sezon wiosenny
swe znane z dobroci
Pługi z stalowemi lemieszami,
Zgłębiacze, podskibowce, czteroskibowe skrobacze i przyorywacze,
3-skibowe pługi patentowane,
Brony diagonalne i łańcuchowe,
Kultywatory,
Brony proszkujące,
Hyblarnie do kretowin,
Walce kolczaste i pierścieniowe,
Siewniki rzędowe „nowego modelu" systemu łyżeczkowego lub z kółkami czerpiącemi,
Siewniki do koniczu itd. 1196 5–8



Skład komisowy u pana
L. CZEKOŃSKIEGO
w Czortkowie.

KARTOFLE.
EARLY ROSA najszlachetniejsze z wcześniejszych gatunków co do smaku, sypkości i plenności, tudzież 2gi gatunek
AMERYKANY PÓŹNE. łupka biała, wewnątrz żółte, nać na nich aż do zimy zielona, nieulegające zarazie, łatwe w przechowaniu aż do nowych i nadzwyczajnej plenności, bo 30 — 40 sztuk pod krzakiem.
Te obydwa gatunki można dostać w folwarku **Zamarstynów dwór pod Lwowem.** Ceny przystępne.
Upraszа się o zgłoszenie wczesne do Zarządu folwarku „Zamarstynów dwór" poczta w miejscu, aby można mającym chęć kupienia posłać próbkę i porozumieć się przed zaczęciem wiosny. 1281 3—5

Dra CHABLE
ulica 36, Vivienne w Paryżu.
DEPURATIF DU SANG
Syrop ten leczy **trosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.**
Pomada przeciw liszajom, wyrzutom.
Kąpiele mineralne przeciw słabościom naskórnym.
PLUS DE COPAHU
Syrop z cytrynianu żelaza leczy gonoreje, utraty nasienia i białe upławy. Dołączony jest prospekt w polskim języku. — We Lwowie w aptekach pp. Kryżanowskiego obok Brygidek i Zyg Ruckera w Drohobyczu w apt. p. Dobrzynieckiego; w Czerniowcach w apt. p Holichowskiego. 1036 9 -12

O. k. wyłącznie uprzywil. wiedeńskie nieprzemakalne
uniwersalne smarowidło do skór
KAROLA RUSS.
Przez wysokie c. k. ministerstwo obrony krajowej wypróbowane i w c k. armji zaprowadzone, uznane jako
najlepszy środek konserwowania skóry.
Buty, trzewiki, rzemienie powozowe, wyroby rymarskie choćby najsuchsze, szorstkie, popękane lub rudawe, stają się pod gwarancją już przy jednorazowem użyciu miękkie jak atłas i elastyczne, zupełnie nieprzemakające, mocno czarne, połyskujące i nadzwyczaj trwałe Smarowidło to jest bez zapachu, nadzwyczaj wydajne, nigdy nie zamarza i nie iłowacieje, czernidło do butów czyni zupełnie zbytecznem i nie wala ani rąk ani odzieży. Jedna puszka na próbę 50 cnt 1 puszka = ¼ kilogr. 1 złr., 1 puszka = 1 kilogr. 3 złr. Smarowidło to do skóry otrzymać można tylko u posiadacza przywileju. 1149 5 - 12
CARL RUSS. *Wien I. Wallfischgasse 3.*

Ces. król.
Pożyczka państwowa z r. 1839
zostanie umorzoną zupełnie przez
1. marca b. r. postanowione
Ostatnie ciągnienie
wszystkich istniejących
Losów państwowych Rothschilda z r. 1839
z wygranemi około
dziewięć milionów złr.
pomiędzy któremi znajdują się wygrane po złr. **300.000, 75.000, 30.000, 20.000, 15.000.**
Każdy los musi być wyciągnięty.
Losy te sprzedajemy tak długo, jak długo zasób tychże wystarczy.
½ z jednej piątej części z różnemi serjami po złr. 85.
⅕ " " " " " " 50.
$^1/_{10}$ " " " " " " 20.
$^1/_{20}$ " " " " " " 11.
Zamówienia uskuteczniają się za przysłaniem należytości franko. Losy i papiery wartościowe przyjmuje w zamian 1288 4 - 10
Dom bankowy Bettelheim & Comp.
Buda-Peszt, Waitznergasse, Stock im Eisen.

Obniżenie Procentów
GALICYJSKI
Zakład zastawniczy i kredytowy
we Lwowie, ulica Teatralna w gmachu teatralnym
Podaje do powszechnej wiadomości,
że taryfę procentów i kosztów objętą regulaminem zatwierdzonym reskryptem wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 1go Czerwca 1877 do l. 23801 **obniża o 2%** począwszy od pożyczki złr. 50 i wyżej, na kosztowności, towary i papiery wartościowe
Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych szczególnie P. T kupców i przemysłowców, że od pożyczek wyżej złr. 300, na kosztowności lub towary może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej, objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki
udziela pożyczki na zastaw
a) Kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) Towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych i wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jako też używanych:
c) Papierów publicznych wartościowych.
Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy od 1 złr. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe
po 7 od sta.
Zwrot wkładek do 100 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia,
do 250 złr. z 10 dniowem wypowiedzeniem,
" 500 " " 20 " "
" 1000 " " 30 " " 1017 4 - ?
Od wkładek z 90 dniowem wypowiedzeniem 8 od sta.
Godziny urzędowe: od 8. do 12. w południe, od 3. do 5. po południu.
Lwów, dnia 18. Stycznia 1879.
DYREKCJA

Oliwę do maszyn najlepszą i naturalną, bez wszelkich przymieszek, za 1 klg. 60 cnt., zaś w baryłkach oryginalnych objętości m. w. 160 klg po 56 cnt
Smarowidło do maszyn i wozów prawdziwe belgijskie, w beczkach i skrzynkach po 24 cnt. za 1 klg Btto
Świece stearynowe najpiękniejsze ½ kilograma paczka 60 cnt
Swiece stearynowe Astrall bardzo piękne ½ kilograma paczka 51 cnt
Krochmal brylant wy nadający bieliźnie najpiękniejszą białość, połysk i sztywność paczka 16 ct.
Smarowidło do skór kauczukowe, czyniące skórę miękką, elastyczną i nieprzemakalną, jest ono wypróbowanym i najlepszym uznanym środkiem do smarowania obuwia, uprzęży, skór przy powozach i t. p za 1 klg. 2 złr 70 cnt 1242 2—3
poleca
O. T. WINCKLER we Lwowie.

Wystawa międzynarodowa w NORYMBERDZE 1877 najwyższe i jedyne premium za wystawione sadzonki chmielu.
H. MELZER
Ajent
Sadzkiego chmielu i sadzonek w SADZIE (Saaz w Czechach)
Wystawa regionalna w Fürstenfeldzie 1877 dyplom honorowy i premium za wystawione sadzonki i narzędzia.
Wszystkich pp. Interesowanych zawiadamiam, że rozsyłka
Sadzonek chmielu Sadzkiego
(wszechstronnie uznanie i wielokrotnie premiowanego)
rozpoczyna się w połowie Kwietnia. Zamówienia proszę rychło nadsyłać.
Rozsyła się pod gwarancją dobroci Sadzonek. - Objaśnienia i broszury dotyczące uprawy bezpłatnie. 1191 6 ?

C. k. uprz. gal. akcyjny
BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE
wydaje 1006 ?—0
Asygnaty kasowe
4½ proc. płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.
5 " " " **60** " "
5½ " " " **90** " "
Wszystkie **6-procentowe Asygnaty kasowe,** znajdujące się jeszcze w obiegu, będą oprocentowane **począwszy od 20. kwietnia 1878 r. tylko po 5½%** z 90 dniowem wypowiedzeniem.
Lwów 17. stycznia 1878
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie opłacony.)

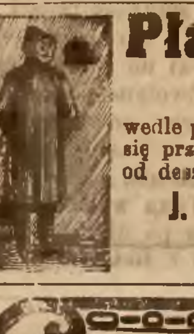
Garbarnia Lwowska.
na Zamarstynowie l. 70.
Przyjmuje do wyprawy wszelkie gatunki skór i wykończa starannie i spiesznie wszystkie roboty wchodzące w zakres garbarstwa i białoskórnictwa, po cenach umiarkowanych.
Osobom, któreby nadesłały pewną ilość skór, a życzyły sobie otrzymać takowe dobrze wykończone, a bez żadnej opłaty, Garbarnia Lwowska obowiązuje się zwrócić w właściwym czasie, franco, równą połowę tychże skór już wykończonych. 1176 10 - ?
Adres: **L. H. Małecki** hotel angielski, we Lwowie.

TELEGRAM.
W tej chwili otrzymujemy następującą depeszę:
Do domu Wiedeńskiego Importowego i Eksportowego.
Sprzedaj Pan tak prędko jak tylko można u Pana na składzie będące zapasy towarowe po jakiejkolwiekbądź cenie Dom zbankrutował.
Jaques Pirdaux.
Prokurzysta Grande Maison industrielle w Paryżu.
Temu poleceniu zadość czyniąc postanowiliśmy kollekcje przedmiotów składającą się z **66 sztuk** nader praktycznych i dobrze zrobionych sprzedać po **połowie wartości**, byle tylko skład wypróżnić
Kolekcja cała kosztuje tylko **złr. 6·35** i zawiera następujące **66 przedmiotów**

1 album fotograficzy na 50 obrazów, elegancko oprawne ze złotemi brzegami i zamkiem złoconym albo oksydowanym,
1 ładna lampka petroleum z maszynką patentową Windsor,
1 bronzowy lany stołowy kałamarz wraz z rączkami do piór
1 Japońska puszka na cygara, elegancka skóra, jedwabiem montowana,
1 Kasseta na chustki, ładnie rzeźbiona z małym lusterkiem,
1 aparat do robienia herbaty najlepsza konstrukcja,
20 ładnych efektownych obrazków, upiększenie dla 3 pokoi
1 nader dobrze idący zegarek genewski z najlepszym werkiem i dwuletnią gwarancją.
6 nożów stołowych ze silną rączką,
6 ładnych widelców,
6 łyżek stołowych do niestarcia,
6 łyżeczek do kawy,
6 krzyształowych podstawek na noży,
3 przedmiotów do zabawy, najlepsza zabawa dla młodych i starych,
6 sztuk aromatycznych mydełek zdrowia Dr. Dupont.
66 sztuk.

To wszystko razem wzięte, w całości **66 sztuk** sprzedajemy tak szybko jak możemy po **6 zł. 35 ct.** byle tylko składy wypróżnić.
Rozsełka uskutecznia się zaraz za pobraniem pocztowem albo gotówkę. — Zamówienia na prowincji upraszam pod adresem:
Wiener Import- und Export-Haus,
Wien, I., Heinrichshof. 1267 3 6

Nowe wydawnictwa księgarni
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI w Krakowie.
DZIEJE POLSKI
w zarysie
przez **MICHAŁA BOBRZYŃSKIEGO**
w dużej 8ce, str. 495. Cena 3 złr.
DZIEJE OJCZYSTE
ze szczególnem uwzględnieniem historji Galicji. Dzieło prof Uniwersytetu Jagiellońskiego M. BOBRZYŃSKIEGO, do użytku wyższych klas szkół średnich zastósował
MICHAŁ CHYLIŃSKI,
w 8ce, str VII i 358. Cena 1 złr. 50 cnt. wal. austr.
SZKOŁA MASZYNISTY
Podręcznik dla urzędników dróg żelaznych i uczniów szkół technicznych, opracowali 1293 2—6
J. BROSIUS i R. KOCH,
tłumaczył z niemieckiego **Ludwik Wojno.**
Część pierwsza: Kocioł parowy i jego uzbrojenie, ze 159 drzeworytami i 2 tablicami litografowanemi, w 8ce, str. VIII i 164 Przedpłata na trzy części 5 złr. Po wyjściu cena zostanie podwyższoną.



Płaszcze od deszczu z gumy
dla wojska,
wedle przepisu wykończone i **kołdry** (na życzenie zapłata przyjmuje się przez dotyczącą komisję uniformowania), jakoteż cywilne surduty od deszczu i płaszcze z kapuzą, za sztukę 7 złr. i wyżej, dostarcza
J. N. SCHMEIDLER, Gummi-Fabrik, Wien.
Skład centralny: VII., Stiftgasse Nr. 19.
Filia: I., Kohlmarkt Nr. 5. 1115 5—[illegible]

SŁABOŚCI PIERSIOWE
SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.
Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególnie pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki z soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.
Dla uniknienia licznych falszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuski koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.
Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg Ruckera i J. Bergera

Niektóre pisma i świadectwa o
Bergera pastylkach smołowych i kapsułkach
W ostatnim czasie nadeszły do składu generalnego **Bergera preparatów smołowych** nader liczne pisma pełne uznania o skutkach Bergera pastylek smołowych i kapsułek, z których niektóre do wiadomości podajemy.

Cierpiąc przez przeszło 3 lata na nader przykry katar bronchialny, używałem po kolei wszystkie zalecane środki, i poddałem się przez dłuższy czas kuracji preparatów śledowych, wszystko było bezskuteczne, a nawet kosztowna kuracja solem była bez skutku. Przed 4 tygodniami sprobowałem użyć pastylek smołowych Bergera, ażeby nieopuścić żadnego środka. Po pierwszej dozie nie uczułem polepszenia, dzisiaj jednak owoż, kiedy już przeszło 4 doz takowych użyłem, znikł gdzieś mój katar bronchialny zupełnie i ja się czuję tak dobrze, że niemogę na sobie przenieść, by Panu za te niespodziewane a tak świetne rezultaty podziękować.
Wiedeń 8. grudnia 1878.
F. Schiller, Corector Blumengasse 2.

Powstawszy z choroby zapalenia płuc, prześladował mnie przez wiele tygodni silny kaszel którego mimo użycia wielu środków pozbyć się niemogłem Biorę teraz od 14 dni od Pana dostarczone pastylki smołowe Bergera, i ledwie czuję już kaszel, a cierpienia w piersiach ustały zupełnie. Proszę o 2 doz za pobraniem pocztowem
Friedland 10. stycznia 1879. **Józefa Wetscherek.**

Potwierdzam z przyjemnością, że od 2 lat używane przeciw wszystkim kataralnym affektacjom Bergera pastylek smołowych z nadzwyczajnym skutkiem. Po każdem zaziębieniu, jak tylko chrypkę i drapanie w gardle czuję biorę 2 do 3 razy dziennie dosis od 2 do 3 sztuk, przezco stan zdrowia się polepsza, kiedy przedtem tygodniami cierpiałem na grypę, kaszel, chrypkę i zaflegmienie. Nie mogę dosyć zalecić Bergera pastylek smołowych.
Opawa 12. grudnia 1878. **A. Baniarz,** c. k profesor.

Przyszlij mi Pan przez pocztę 5 puszek blaszanych, pastylek smołowych Bergera. Przyjaciel, który takowy przeciw katarowi bronchialnemu używał i wyzdrowiał polecił mi takowe w cierpieniach moich,
Wrocław 27. grudnia 1878. **August Schubert.**

Upraszam o przesyłkę 5 flakonów mocno zalecanych kapsułek smołowych za pobraniem pocztowem.
Kula w Węgrzech 3. stycznia 1879. **Mor. Löwinger.**

Upraszam za dołączonych 10 złr. 10 flakonów Bergera kapsułek smołowych mi przysłać. 1233 2 - 2

Bergera pastylki smołowe są w puszkach blaszanych po 50 ct wraz z przepisem używania. Bergera kapsułki smołowe we flakonach po 1 złr. do dostania na składach głównych.

Bergera pastylki smołowe sprzedają się w puszkach blaszanych po 50 ct. w. a. wraz z przepisem użycia; Bergera smołowe kapsułki w flaszeczkach po 1 złr. w. a. i są do nabycia na głównym składzie: We Lwowie w apt. P. Mikolaschа i Z. Ruckera, w Brodach w apt. Lisski, w Stanisławowie w apt Stechera, w Tarnopolu w apt. Jamrogiewicza, w Przemyślu w apt. Fr. Nahlika, w Rzeszowie w apt. Kalinowskiego, w Suczawie w aptece Karczewskiego.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego."